10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

„OBCYM BYŁ IZRAEL MIĘDZY NARODAMI PRZEZ CAŁE STULECIA. OBCYM BYŁ TAKŻE W ZNACZENIU WEWNĘTRZNEGO PRZECIWIEŃSTWA W STOSUNKU DO LUDNOŚCI MIEJSCOWEJ I PRZEZ ZUPEŁNE ODOSOBNIENIE OD MIESZKAŃCÓW KRAJU. ŻYDZI UWAŻALI SIEBIE ZAWSZE ZA ODRĘBNY NARÓD I ZAWSZE DALI TO ODCZUĆ NARODOM, U KTÓRYCH ZNALEZLI GOŚCINĘ".

Werner Sombart
„Die Juden und das Wirtschafsleben".

Nr. 181 — Warszawa, piątek 11 czerwca 1937 r. — Rok XII

Fala upałów potrwa jeszcze parę dni

32 stopnie w cieniu

Susza wpływa fatalnie na rolnictwo

Po bardzo chłodnych dniach w ubiegłym tygodniu, w całej Polsce nastąpiło gwałtowne ocieplenie i w chwili obecnej mamy okres silnych upałów.

Zwróciliśmy się o informacje w sprawie obecnej sytuacji atmosferycznej do nowopowstałej centrali lotniczo - meteorologicznej, która przejęła funkcje PIM-u w zakresie informacyj i prognostyków pogody.

WYŻ BAROMETRYCZNY NIESIE UPAŁY

Obecne upały — mówi nam dyżurny synoptyk — spowodowane zostały napływem mas suchego i gorącego powietrza z nad Rosji, z wiatrami wschodnimi i południowo -wschodnimi. Polska, podobnie jak cała Europa, znajduje się pod wpływem rozległego obszaru wyżu barometrycznego, którego środek znajduje się nad Białorusią Sowiecką. Wyż ten sięga aż do zachodnich granic Niemiec, tak, że np. w czwartek notowano w Berlinie temperaturę plus 34 st. w cieniu, nad Renem 33.

W Polsce w czwartek notowano najwyższą temperaturę w Bydgoszczy 32 st. w cieniu, najniższą w Gdyni 23 st.

Według przewidywań meteorologów upały utrzymają się przez czas dłuższy, gdyż nic nie wskazuje na możliwość jakichkolwiek zmian w układzie atmosferycznym. W każdym razie — zapewnia nas nasz informator — najbliższą niedzielę będziemy mieli piękną i upalną.

WISŁA WYSYCHA

Fala upałów spowodowała gwałtowny spadek poziomu wód na rzekach i jeziorach. **W okolicach stolicy poziom Wisły opadł do 89 cm. Gorzej jeszcze przedstawia się sytuacja między Puławami a Sandomierzem.** W wielu miejscach wystąpiły mielizny, co uniemożliwia kursowanie statków. Parostatek „Mickiewicz", który wyruszył z Warszawy do Płocka, utknął na mieliźnie za Jabłonną i dopiero po wielkich trudach udało się go ściągnąć na głębszą wodę. **O ile upały potrwają jeszcze przez parę dni, należy się spodziewać zawieszenia żeglugi na Wiśle.**

KLĘSKA DLA ROLNICTWA

Piękna i upalna pogoda wywołuje jednak znaczne obawy wśród rolników, którzy widzą w niej poważne niebezpieczeństwo dla zbliżających się zbiorów. **Prawie w całym kraju nie ma zupełnie opadów przy równoczesnych upałach, co wpływa równie fatalnie na oziminy, jak i zboża jare. O ile w ciągu najbliższych dwóch tygodni nie spadną obfite deszcze, upały mogą pociągnąć za sobą fatalne następstwa przy zbiorach zbóż i to zarówno w ziarnie, jak i w słomie.** Nieco lepsza sytuacja jest jedynie w Małopolsce Wschodniej.

Poważną troską rolników jest również obawa o brak paszy. Koniczyny poniosły znaczne szkody, w wielu miejscowościach wymarzły, a obecne upały wpływają jak najfatalniej na rozwój ich tam, gdzie jeszcze pozostały. Mieszanki pastewne nie rosną z powodu suszy. Pokos siana zapowiada się również źle na łąkach wyższych.

ZGORZEL

Susza zagraża również odpornym na upały ziemniakom. Bardzo ucierpiały już obecnie plantacje buraków, które w województwach południowych i częściowo w środkowych niszczy zgorzel.

Sytuacja w ogrodach i sadach przedstawia się również nie wesoło. Warzywa, jak mówią fachowcy rolnicy, „idą bardzo powoli", rozwijając się bardzo mizernie. Najbardziej ucierpiały kalafiory, sałata i kapusta.

POŻARY

W związku z trwającą posuchą daje się również zauważyć ogromny wzrost pożarów. Na terenie Małopolski Wschodniej, w miasteczkach i wsiach nie ma dnia, aby nie było pożaru.

Również alarmujące wiadomości nadchodzą z woj. kieleckiego, gdzie pożary przybierają rozmiary klęski. W Oleśnicy, pow. stopnickiego pożar strawił przeszło 50 domów mieszkalnych i około stu stodół.

Akcja ratunkowa trwała przy udziale 12-tu straży pożarnych przez cały dzień. W płomieniach zginęła kobieta z dzieckiem, a kilka osób z pośród ratujących doznało ciężkich poparzeń.

Groźne pożary wybuchły również w Sudowie, pow. Pińczów i w Zemanowie pow. Radom, gdzie łącznie ofiarą żywiołu padło 14 gospodarstw.

Skutkiem suszy i wyschnięcia podszycia leśnego i trawy, istnieje obawa pożarów lasów położonych wzdłuż torów kolejowych wskutek zaprószenia iskier z lokomotywy.

Katastrofa „Hindenburga" nie wyjaśniona

Stan sterowca był bardzo dobry

BERLIN, 10. 6. Niemiecka komisja badająca przyczyny katastrofy sterowca „Hindenburg" **zakwestionowała dotychczas wysuwane przyczyny katastrofy,** jak: ulatnianie się gazu, złamanie śmigła, uderzenie piorunu, zły stan powłoki balonu i in.

Komisja stwierdziła, że **stan sterowca był bardzo dobry,** oraz lądowanie odbyło się zupełnie prawidłowo. Gen. Goering polecił komisji prowadzić dalsze dochodzenia, których rezultaty zostaną podane do wiadomości publicznej.

Katastrofalny pożar dworca

5 robotników spłonęło żywcem

200 wagonów pastwą płomieni

HALLE NAD SAALĄ, 10.6. W nocy ze środy na czwartek o godz. 2.20 **wybuchł pożar w magazynach głównego dworca. Wielka hala stanęła w płomieniach, które ogarnęły również pobliskie budynki.**

Straż pożarna, która przybyła w kilka minut po wybuchu pożaru, przystąpiła natychmiast do akcji ratowniczej. Wkrótce wszystkie oddziały straży pożarnej z miasta Halle znalazły się na miejscu katastrofy. Pomimo wysiłków strażaków oraz wielkiej ilości motopomp straż pożarna nie mogła dotrzeć do ośrodka ognia, ponieważ **ciągłe wybuchy i detonacje uniemożliwiły zbliżenie się do centralnego budynku, ogarniętego ogniem.** Ogień szerzył się z wielką szybkością i zniszczył główną halę. Przyczyna pożaru nie została ustalona.

Dokładna liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze znana. Straty materialne, wyrządzone przez pożar, są duże, lecz nie mogą być jeszcze ściśle ustalone.

Pod gruzami spalonego dworca **znaleziono dotychczas 5 zwłok. Brak jest wiadomości o 3 robotnikach,** którzy byli zatrudnieni na dworcu w chwili pożaru. Liczba rannych jest duża.

Spaliło się 200 wagonów towarowych, 4 samochody ciężarowe i 400 ton ładunku.

Ruch osobowy na dworcu głównym w Halle nie został przerwany.

Dramatyczna walka z falami

Marynarz uratował 2 chłopców z narażeniem własnego życia

GDYNIA, 10. 6. (tel. wł.). Dwaj młodzi harcerze polscy z Sopot, Stefan Buchna i Henryk Steinke wybrali się na przejażdżkę kajakiem żaglowym z Sopot do Gdyni. Niedaleko Orłowa, tuż za posterunkiem granicznym w Koliblach, wysoka fala i gwałtowny wicher przewróciły kajak, do którego przymocowany był zbyt duży żagiel.

Było to w odległości 2 km od brzegu. Obaj chłopcy zaczęli płynąć do brzegu. Po przebyciu jednego kilometra w ciężkiej walce z wysoką falą chłopcy zaczęli tracić siły. Z brzegu kilku robotników zauważyło ich rozpaczliwe wysiłki. Żaden z nich jednak nie umiał pływać i nie mógł przyjść im z pomocą. Dopiero bezrobotny marynarz polski, Marek Zyber, powracający z Gdańska zobaczył walkę chłopców i jako doskonały pływak rzucił się szybko w kierunku rozbitków.

Gdy dopłynął do chłopców, rozpoczęła się straszliwa walka z tonącymi, którzy trzymając się kurczowo marynarza, pociągnęli go na dno. Zdołał on jednak wypłynąć na powierzchnię i chwyciwszy starszego harcerza Buchnę, który zemdlał, za pas, popłynął dalej. Drugi harcerz trzymając się nogi marynarza, płynął za nim.

Pół godziny trwała walka z wysoką falą, które zalewały dzielnego marynarza i chłopców. Z brzegu nikt nie mógł przyjść mu z pomocą, gdyż nie było w pobliżu żadnej łodzi. Już niedaleko brzegu drugi chłopiec również stracił przytomność.

Zyber ostatnim wysiłkiem przyciągnął do brzegu harcerzy, gdzie rozpoczęto natychmiast akcję ratowania chłopców. Szczęśliwie obu udało się uratować. Odesłano ich do rodzin w Sopotach.

Dzielnemu marynarzowi zgotowano owacyjne przyjęcie. Ma on być przedstawiony do odznaczenia medalem za ratowanie ginących.

„Front Wolności" zachwiany

De la Rocque chce mieć wolną rękę

PARYŻ, 10.6. Usiłowania zmierzające do utworzenia frontu antykomunistycznego pod nazwą **„Frontu Wolności" należy uważać za zachwiane.**

We środę wieczór zarząd francuskiej partii socjalistycznej płk. **de la Rocque'a powziął decyzję przeciwko wstąpieniu do tego bloku, aby nie utracić swobody działania.**

Jak wiadomo inicjatorem utworzenia „Frontu Wolności" był prezes francuskiej partii ludowej, były komunista deputowany Doriot.

Komedia nieinterwencji znów w pełnej obsadzie

LONDYN, 10. 6. **Niemcy, Włochy i Francja przyjęły już propozycje angielskie w sprawie procedury mającej na celu zapewnienie bezpieczeństwa okrętom, pełniącym kontrolę na wodach hiszpańskich.**

Prawdopodobnie dziś jeszcze w Foreign Office min. Eden przyjmie ambasadorów Niemiec, Włoch i Francji i omówi z nimi ostateczną już redakcję tekstu propozycji, która zostanie przesłana obu stronom walczącym w Hiszpanii.

W Londynie panuje przekonanie, że stanowisko sąsiadów nie będzie poważną przeszkodą w pracach komitetu i że działalność jego będzie się toczyć z powodzeniem z chwilą gdy tylko współpraca wszystkich członków komitetu zostanie ponownie nawiązana.

4 tydzień strajku w cegielniach

Rodzinom 30 tys. robotników głód zagląda w oczy

Rozpoczął się czwarty tydzień strajku 30 tysięcy robotników zatrudnionych w 60 cegielniach okręgu warszawskiego. Obecnie pracują jedynie cegielnie w Żbikowie i Oborach.

Strajk odbywa się pod hasłem podwyżki płac robotniczych w granicach od 25 do 30 procent.

Sytuacja przemysłu ceramicznego i zatrudnionych w nim robotników w okręgu podwarszawskim jest zupełnie specyficzna. W wyniku długotrwałej akcji w roku ubiegłym zawarta została umowa zbiorowa dla cegielń podwarszawskich. Gdy pod naciskiem rządu właściciele cegielń zmuszeni zostali do obniżenia cen cegły, przestali honorować umowę, występując z początkiem bieżącego sezonu z wnioskiem o obniżenie płac robotniczych o 5 proc. Robotnicy licząc się z koniecznością utrzymania cen cegły na dotychczasowym poziomie, wysunęli żądanie wyrównania płac według norm, które były stosowane przy cenie cegły od 30 do 40 zł. za 1000 loco cegielnia. **Przeciwko temu wystąpiło Stow. Przemysłowców Ceramicznych, którego nieprzejednane stanowisko rozbija wszelkie rokowania w sprawie zakończenia zatargu.**

Skutkiem tego nie doprowadziły do żadnych rezultatów zarówno konferencje w Inspektoracie Pracy, jak i odbywane następnie rozmowy w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Konsekwencje tego rodzaju nieprzejednanego stanowisko Stow. Przem. Ceram. ponoszą w pierwszym rzędzie strajkujący robotnicy i ich rodziny, dalej przedsiębiorstwa budowlane, a wreszcie sami przedsiębiorcy, gdyż z konieczności na rynek warszawski wchodzi cegła z dalszych okolic kraju.

Rodzinom strajkujących robotników coraz bardziej głód zagląda w oczy i nic nie zdaje się wróżyć szybkiego zakończenia zatargu.

Wielka przebudowa wsi

Często słyszymy powtarzane zdania, że większość ludności polskiej mieszka na wsi i zajmuje się rolnictwem, że więc Polska jest krajem rolniczym. W powiedzeniach tych jest tylko część prawdy.

Niewątpliwie kultura polska ma typ kultury wiejskiej. Oparła się w znacznym stopniu na wiejskiej tradycji szlacheckiej, wyrosła pod wpływem stosunków rolniczych. Brak polskich miast przez długie wieki wzmocnił to piętno. Mimo że kultura nasza ma właśnie taki typ, mimo że rzeczywiście większość ludności polskiej — to mieszkańcy wsi, w dobie dzisiejszej ludność wiejska odgrywa o wiele mniejszą rolę w życiu Polski, niżby to wynikało z objektywnych warunków. Wieś została zepchnięta w naszym życiu na plan dalszy.

Jednym ze źródeł takiego stanu rzeczy jest niewątpliwie spadek poziomu tej warstwy na wsi, która odgrywa tam rolę przewodników. Z jednej bowiem strony dawna warstwa ziemiańska, która przez tyle wieków decydowała o obliczu wsi polskiej, dziś przedstawia się wielokrotnie gorzej, niż jeszcze przed kilku dziesięciu laty. Trzeba stwierdzić, że każde pokolenie tej warstwy stoi niżej od poprzedniego pod względem moralnym, politycznym, a nawet pod względem uzdolnienia do prowadzenia własnych warsztatów. Z drugiej jednak strony nowa warstwa kierowników wsi, wychodząca z masy chłopskiej, została wzięta pod czułą opiekę różnych mafii, będących ekspozyturą międzynarodówek; została sprowadzona na bezdroża walki klasowej i nienawiści klasowej. Oczywiście i tu i tu spotykamy chlubne, ale niestety zbyt nieliczne wyjątki.

W dodatku ta warstwa kierownicza wsi, której poziom, jak widzimy, pozostawia bardzo wiele do życzenia, jest skłócona; odbywa się w niej walka, której motywy przeważnie nie są zbyt ciekawe.

W tych warunkach trudno się dziwić, że rola wsi jest w życiu współczesnym Polski stosunkowo tak nikła. Jedynym wyjściem jest podniesienie poziomu tej warstwy kierowniczej i jej konsolidacja.

Koniecznym warunkiem, by zmiana taka nastąpiła, jest rzucenie wielkiej idei, któraby mogła rozpalić serca i natchnąć umysły. Tylko wielki wstrząs będzie w stanie usunąć smutną rzeczywistość. Tą wielką ideą może być jedynie idea wielkiej przebudowy wsi polskiej, przebudowy opierającej się na zasadach polskich, narodowych i katolickich. Przemiana warstwy kierowniczej może nastąpić jedynie współcześnie z realizowaniem takiej przebudowy. Niski poziom tej warstwy kierowniczej jest bowiem wynikiem nienormalnych warunków panujących dziś na wsi.

Jedną z istotnych części tej przebudowy musi być sprawiedliwszy, niż dotychczas, podział ziemi; musi być taki jej podział, aby możliwie jak największej ilości Polaków zapewnić możność życia na ziemi i z ziemi. Tylko wtedy, gdy większość społeczeństwa polskiego będzie żyła z rolnictwa, wieś polska będzie odgrywała w naszym życiu taką rolę, jakiej wymaga zachowanie charakteru wiejskiego naszej kultury.

Pierwiastki wiejskie w naszej kulturze, które zaobserwować można nawet w duszach polskiej, rdzennej ludności miejskiej — to te najbardziej trwałe wartości naszej cywilizacji. Dzięki nim decydują w nas instynkty narodu osiadłego; narodu, związanego z ziemią ojczystą, z niej wyrosłego i na niej budującego swą przyszłość.

Dzisiejsze, tak opłakane stosunki wsi ulegną zmianie dopiero wtedy, gdy na wsi znajdzie się dostateczna ilość ludzi, którzy pójdą pod sztandarem radykalnej przebudowy wsi, opartej na głęboko narodowych zasadach.

J. Korolec

Nurek znalazł topielca

BIELSKO 10. 6. Po mozolnych poszukiwaniach w ciągu całego dnia wczorajszego w basenie zapory wodnej w Wapienicy koło Bielska, udało się dziś przed południem nurkowi przybyłemu specjalnie z Gdyni, odnaleźć zwłoki topielca Józefa Guni. Dla ułatwienia nurkowi pracy, Zarząd Miejski polecił dziś rano spuścić 1/3 wody ze zbiornika. Zwłoki Guni leżały na głębokości 17 m. zaszyte w sitowiu i przykryte liśćmi, w odległości 8 m. od zapory wodnej, bliżej prawego brzegu. Przywieziono je do kostnicy cmentarnej.

Źle się dzieje w Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

Kilka uwag na tle walnego zebrania

Działalność Związku spółdzielni mleczarskich i jajczarskich na czele którego stanął ostatnio znany dotych czas głównie z działalności na terenie giełdy mięsnej p. Piaskiewicz, budzi poważne zastrzeżenia w kołach rolni czych. Warto je przypomnieć na tle ostatniego walnego zebrania członków Związku.

Zebranie to odbyło się przy bardzo nikłej frekwencji członków, nie prze kraczającej 20 procent. Ogółem przy było około 60 delegatów. Nawet w tym nielicznym gronie nie udało się osiągnąć jednomyślności w poglądach na gospodarkę Związku i z sali padło wiele głosów słusznej i rzeczo wej krytyki pod adresem władz Związku.

Pierwszym, nieprzyjemnym dla władz Związku zgrzytem było wystą pienie znanego działacza społecznego, b. posła, p. Milika, który oświadczył, że dyrekcja Związku zupełnie niesłusznie przypisuje sobie zasługi w zakresie zwiększenia przez spółdzielnie dostaw masła do Związku, gdyż jest to wyłącznie wynikiem rosnącego na wsi polskiej uświadomienia narodowego i usuwania żydów od obrotu mlekiem i masłem.

Drugim również kłopotliwym dla dyrekcji Związku wystąpieniem było oświadczenie p. Warczuka, delegata jednej ze spółdzielni kresowych, że ani sprawozdanie Związku ani proto kuł związku rewizyjnego nie zawiera żadnych danych, dających możność delegatom dokonania oceny gospodarki towarem, dostarczonym przez spółdzielnie i stanowiącym własność ich członków, a przez to pozbawia delegatów stworzenia sobie obrazu o celowości pracy władz Związku.

Padały także inne uwagi, wymierzone w Zarząd Związku. Jeden z mówców pośrednio postawił nawet pod znakiem zapytania intencje zarządu co do zapewnienia obecności możliwie największej liczby delegatów.

Uwagi te wskazywały na wyrazny ferment w łonie Zw. Jest on wywołany niewłaściwą gospodarką towarem do której nie mają zaufania spółdzielnie, należące do Związku. W swoim czasie przytaczaliśmy na łamach „ABC" liczby ilustrujące ten stan rzeczy.

Artykuł, który wówczas zamieściliśmy był przyczyną niefortunnego wniosku jednego z delegatów na zjeździe, (z okręgu Białostockiego), który zaprotestował przeciwko „wtrącaniu się prasy do spraw spółdzielczych". Nawiasem mówiąc właśnie woj. Białostockie wykazuje bardzo słabą współpracę ze Związkiem, gdyż dostawy spółdzielni do Związku wynoszą zaledwie... 25 proc. ich produkcji.

Pod koniec zebrania, którego początek wyznaczono na niewygodną porę (godz. 16-a) liczba uczestników zebrania jeszcze spadła. Wówczas przystąpiono do wyborów.

Przewodniczący prezes Rady Związku nie stanął tu, niestety, na wysokości zadania. Nie zarządził przerwy przed wyborami celem ustalenia kandydatów, a same wybory przeprowadził „po domowemu".

Bez powołania komisji skrutacyjnej dla odbioru kartek i obliczenia głosów — poprostu p. Rudowski przyjmował kartki i otwierając każdą odrazu odczytywał nazwisko, co mogło nawet wywrzeć wrażenie kontroli, kto głosuje za kandydatami, wysuniętymi z sali.

W tych warunkach „zwyciężyli" kandydaci zarządu.

Ważne obrady rolników polskich

W dniu 11 i 12 b. m. w sali Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. przy ul. Kopernika 30 odbędzie się czerwcowe zebranie Związku.

W pierwszym dniu o 10 rano odbędą się obrady sekcji ekonomicznej, w której wygłoszony zostanie referat p. prezesa Ciechomskiego p. t. „Produkcja większych i mniejszych gospodarstw rolnych" oraz sekcji Racjonalizacji Gospodarstw, referat p. inż. Czarnowskiego p. t.: „Zmienna koniunktura a stosowanie nawozów sztucznych".

Po południu o 4.30 w sekcji Kształcenia Rolniczego p. prof. dr. Moszczeński wygłosi referat na temat „O pożądanych zmianach w organizacji wyższych studiów rolniczych", oraz p. dyr. Stefan Jankowski na temat: „Licea rolnicze na tle reformy szkolnictwa zawodowego".

W drugim dniu zjazdu obradować będą sekcje „Organizacji rolnictwa" oraz „Racjonalizacji Gospodarstw".

Prawda o ks. Czetwertyńskim

W numerze „Warszawskiego Dziennika Narodowego" z dnia 10 czerwca r. b. ukazał się artykuł Seweryna Czetwertyńskiego, p. t. „Szlachetny Naród" jednego z uczestników komerszu „Arkonii". Ukazanie się artykułu ks. Czetwertyńskiego w urzędowym organie Stronnictwa Narodowego kładzie kres wszelkim kursującym pogłoskom o rzekomym jego zawieszeniu przez władze Stronnictwa Narodowego i potwierdza nasze informacje, że ks. Seweryn Czetwertyński był na komerszu „Arkonii" za zgodą władz Stronnictwa Narodowego.

Echa afery „Jutra"

P. Stanisław Piasecki nadesłał nam odpis swego sprostowania, przesłanego socjalistycznemu „Dziennikowi Ludowemu".

W sprostowaniu tym m. in. stwierdza p. Piasecki, że nie odbywał konferencyj z p. Tyszkiewiczem i nie składał wobec niego oświadczeń, dotyczących dziennika „Jutro". Jednocześnie p. Stanisław Piasecki stwierdza, że należy, jak szereg innych osób do poszkodowanych przez p. Sendlikowskiego.

Lecą szyby żydowskie...

We wtorek w godzinach wieczornych nieznani sprawcy wybili kamieniami szybę wystawową w żydowskim zakładzie zegarmistrzowskim przy ul. Konopackiej róg Stalowej.

Szyba nie była ubezpieczona. Prócz tego siłą uderzenia kamienia potłuczono kilka zegarków znajdujących się na wystawie.





PIĄTEK, 11 czerwca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Lato leśnych ludzi". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 „Skrzynka rolnicza". 12.25 Koncert w wyk. Ork. Policji Państw. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Jan Brahms: Pieśni cygańskie w wyk. Podwójnego Kwartetu Wokalnego „Pro Arte" (z Wilna). 16.45 „Nafta, nafta..." — reportaż z Zagłębia Naftowego. 17.00 Potpourri operetkowe w wyk. Ork. T. Seredyńskiego. 17.50 „Nasze drzewa" — „Limba" — pogadanka. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.15 Muzyka lekka (płyty). 19.00 Koncert solistów. Flora Czarnocka (fortepian) i Ada Kamińska (śpiew). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. Ork. wileńskiej. 21.45 „Śląsk w poezji współczesnej" — kwadrans poetycki. 22.00 Ludwik v. Beethoven (Nowe nagrania).

WARSZAWA II. (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj .14.05 Utwory Gabriela Fauré (płyty). 15.00 „Jak odświeżyć meble w ogrodzie" — pogawędka gospodarska. 15.15 Koncert solistów. Lili Hakowska (skrzypce) i Bazyli Tysiak (tenor). 2.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.00 „Opowiadanie Januka z powieści Józefa Weyssenhoffa p. t. „Puszcza" 23.15 Muzyka taneczna.

SOBOTA 12 czerwca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 „Letnie obowiązki rolnika" — pogadanka. 12.25 Łódzka orkiestra Salonowa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „I my też urządzamy koncert" — 16.30 Ballady i legendy — w wyk. Ork. Hermana (z Krakowa). 17.20 Recital śpiewaczy Gabrieli Filip de Rocha. 17.50 „Osobliwości ziemi zapomnianej przez turystów" — pogadanka. 18.15 Chór Dana i Orkiestra Eugeniusza Wolffa (płyty). 19.00 „Kawalerowie pięknej Idalki" — wesoła audycja słowno - muzyczna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Polscy harcerze przed Jamboree". 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Mała Orkiestra P. R. 21.45 Przeg. wydawn. audycja słowno - muzyczna. 22.00 Piotr Czajkowski: Cztery pory roku op. 57 (z Łodzi).

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 „Luiza" — opera w 4-ch aktach Charpentier'a (w skrócie). 15.20 „Życie kulturalne stolicy". 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. P. R. 23.00 „Pretensje Pani Bombalskiej" — monolog. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.51, kupno 211.67); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Londyn 26.08 (sprzedaż 26.15, kupno 26.01); Nowy Jork 5.28 i 1/8 (sprzedaż 5.29 i 3/8, kupno 5.26 i 7/8); N. Jork (kabel) 5.28.5 (sprzedaż 5.29,75, kupno 5.27,25); Paryż 23.53 (sprzedaż 23.59, kupno 23.47); Praga 18.40 (sprzedaż 18.45, kupno 18.35); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 140.00, kupno 138,00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I-ej em. 63.88; II em. 64,75; 4 proc, państw. poż. prem, dol. 38.25 — 38.75; 6 proc. poż. dolar, kupon zł, 21.27; 7 proc. poż. stabil. 370,00; kupon 27,05; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 94.00, 7 proc. L, Z, Komun. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z, Banku roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku roln, 83,25; 8 proc L. Z. ziemskie dolar, gwar, kupon 69.06; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r,) 57.25 — 57,50.

Akcje: B. Polski 100.25; Lilpop 12.00

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych utrzymana, dla listów zastawnych i akcyj nieco słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 49.75; 7 proc. poż. śląska 49.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50; pszenica zbierana 30.50 — 31.00; żyto I standart 25.50 — 25.75; żyto II st. 25,25 — 25.50; owies I standart 25.50 — 26.00; owies II st. 25.—25.50 jęczmień 23.25 — 23.75; groch polny 23.00—24.00; wyka 22.50—23.50; seradela podwójnie czysz. 23.50 — 24.50; seradela targowa 19.50 — 20.50, łubin niebieski 16.00 — 16.50; łubin żółty 16.00 — 16.50, koniczyna czerwona sur. bez gr. kanianki 100.00 — 115.00; mak niebieski 72.00 — 74.00, mąka pszenna gat. I 44.00 — 44.50; mąka pszenna gat. II 35.00 — 36.00; mąka pszenna gat. III 31.25 — 32.25; mąka pszen. pastewna 23.75 — 24.75; mąka żytnia gatunek pierwszy 33.00—33.50; mąka żytnia razowa 27.50 — 28.00; otręby pszenne gr. przem. stand. 16.50 — 17.00, otręby pszenne miałkie 15.50 — 16.00; otręby żytnie 17.50 —18.00; makuchy lniane 20.75—21.25. makuchy rzepakowe 16.50 — 17.00.

Ogólny obrót 1096 ton. w tym żyta 78 ton. Usposobienie spokojne.

Wiadomości gospodarcze

KONKURENCJA FIRM GDAŃSKICH

Rozporządzenie o oznaczaniu pochodzenia niektórych kategorii towarów w wewnętrznym handlu detalicznym nakłada na producentów szeregu artykułów obowiązek ich oznaczania w określony sposób. Rozporządzenie to stosuje się jednak wyłącznie do towarów wyprodukowanych w kraju, nie dotyczy zaś towarów, wyprodukowanych poza obszarem Rzeczypospolitej, co stawia firmy zagraniczne w pozycji korzystniejszej, niż firmy krajowe.

Ostatnio Związek Izb Przemysłowo Handlowych wystąpił w tej sprawie do władz, podkreślając, że rynek polski przenika z obszaru w. m. Gdańska szereg artykułów produkcji gdańskiej lub zagranicznej ,jak: kosmetyki, perfumeria, mydło, środki odżywcze i lecznicze oraz konserwy, bądź w ogóle bez oznaczenia, bądź z oznaczeniem, mogącym wprowadzić nabywcę w błąd odnośnie kraju produkcji towaru. Towary te, dzięki wspomnianej preferencji w zakresie oznaczania, mają ułatwioną konkurencję z wyrobami pochodzenia krajowego,

POSIEDZENIE RADY STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH

W najbliższy piątek dnia 11 bm. o godz. 18-ej odbędzie się posiedzenie Rady Stowarzyszenia Kupców Polskich. Porządek dzienny zebrania obejmuje: 1) wybory Prezydium Rady i członków Zarządu oraz wybory członków Komisji Kwalifikacyjnej i Komisji Arbitrów, 2) wniosek Zarządu w sprawie nadania odznaki honorowej Stowarzyszenia Prezesowi Feliksowi Pawłowskiemu, 3) uchwalenie regulaminu dla Oddziałów Stowarzyszenia, 4) omówienie prac bieżących Stowarzyszenia w zakresie akcji kredytowania kupiectwa, spraw monopolowych oraz sprawy prawidłowego ujawniania firm na szyldach sklepowych.

Z KOŁA KUPCÓW WINNO — KOLONIALNYCH

Pod przewodnictwem prezesa A. Pakulskiego odbyło się zebranie Zarządu Koła Kupców Winno - Kolonialnych Stowarzyszenia Kupców Polskich. Omówiono sprawę podjęcia przez Izbę Przemysłowo - Handlową prac nad uproszczeniem i ujednoliceniem przepisów, normujących obrót artykułami żywnościowymi. Do opracowania powyższego zagadnienia Zarząd powołał specjalną Komisję. Komisja ta weźmie udział w posiedzeniach Izby Przemysłowo - Handlowej, na których reprezentować będzie pogląd chrześcijańskiego kupiectwa winno - kolonialnego na sprawę obrotu artykułami żywnościowymi.

Prowincjonalna kronika sportowa

Referat sportowy „ABC" wprowadza stałą kronikę sportową prowincjonalną, która ukazywać się będzie co tydzień.

Prosimy więc zaintresowanych o nadsyłanie wiadomości i informacyj o zawodach sportowych w celu wykorzystania ich w „Kronice" pod adresem Redakcja „ABC". Referat sportowy, Warszawa, Al. Jerozolimska 121.

KRAKÓW

MISTRZOSTWA KAJAKOWE

Odbyły się na Wiśle pod Krakowem mistrzostwa kajakowe Krakowa.

W wyścigu na 10 klm. dwójkach wyścig. 1) Woźniak - Lenczowski (PKS. — Kraków), w jedynkach Łacheta (KPW.,), w składakach dwójkach Fuchs-Kamiński (K.K. Katowice), w jedynkach Hadamicki (K. K. Katowice) na dystansie 1 km. zwyciężyli ci sami co powyżej, w dwójkach mieszanych pierwsze miejsce zajęła para Żmudzianka - Malski (AZS. — Kraków).

SZCZYPIORNIAK

W ramach jubileuszu Cracovia rozegrała mecz szczypiorniaka ze śląską Pogonią (Katowice), wygrywając w st. 10:6 (8:3).

Hazenistki Cracovii pokonały rep. Krakowa w st. 9:0.

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA AKADEMICKIE

Tytuły akademickich mistrzów Polski zdobyli:

We florecie Janusz Jarosz (AZS Kraków), przed Nawrockim (AZS. Kraków) i Dajwłoskim (AZS. Warszawa).

W szpadzie Sołtan (AZS. Kraków) przed Czyżowskim (AZS. Kr.) i Dajwłoskim.

W szabli Jarosz przed Czyżowskim i Dajwłoskim.

ZAWODY KOLARSKIE

Eliminacyjne zawody kolarskie na trasie Kraków — Szopienice — Kraków 150 klb. o mistrzostwo okręgu wygrał Wandor (Legia Kraków), 2) Duda (Garbarnia). Startowało 17, ukończyło bieg 9.

POZNAŃ

TURNIEJ WARTY

W ramach turnieju jubileuszowego KS Warta rozegrano turniej tenisowy.

W ogólnej punktacji zwyciężył AZS, 2) HCP, 3) Klub Tenisowy, 4) Warta.

O MISTRZOSTWO OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

W wyścigu kolarskim 150 klm. zwyciężył Kluj (HCP) 4 godz. 56 min. 50 sek., 2) Lange Henryk (HCP) 4:56:51, 3) Jankowiak (ZS), 4) Wenclewicz (Stomil), 5) Lange Mieczysław (HCP).

Startowało 14, ukończyło bieg 10, mistrzostwo okręgu zdobył Kluj, do klasy A zakwalifikowali się Kluj, Lange Henryk, Jankowiak i Wenclewicz.

POMORZE

KOLARSKIE MISTRZOSTWA POMORZA

O szosowe mistrzostwo Pomorza odbył się w Bydgoszczy wyścig kolarski na 150 klm. Wygrał Ritter (K. P. W. — Bydgoszcz) 4 godz. 25,17, 2) Konieczka (K. P. W. — Bydgoszcz) 4,35,13; 3) Leśniak (K. P. W. — Gdynia) 4,35,13,2.

W punktacji ostatecznej mistrzostwo Pomorza zdobył Ritter 1050 pkt., 2) Landsmesser 75 pkt., 3) Konieczka (K. P. W. — Bydgoszcz) 70 pkt.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE

Odbyły się w Grudziądzu zawody lekkoatletyczne o drużynowe mistrzostwo Pomorza pomiędzy. W. K. S. Grudziądz a Sokołem Grudziądz.

Zwyciężył W. K. S. w stosunku 240:158 pkt.

Najlepsze wyniki: 100 m. — Ritzke (WKS) 11,4, 400 m. — Ritzke 52,8, 3 na 1000 (WKS) 8 min. 45 sek., 110 m. płotki — Kotowski (Sokół) 18 sek., 4 na 100 m. WKS. 46.8, skok w zwyż — Kalinowski (WKS) 1,79, w dal — Ritzke 6,06.

LUBLIN

TURNIEJ TENISOWY

W turnieju tenisowym o mistrzostwo O. K. Nr. 2 w Lublinie kpt. Smoleński zwyciężył por. Szpaka 6:1, 6:0, 6:0. W grze podwójnej oficerów 1) kpt. Smoleński i por. Grele, bijąc kpt. Dziewulaka i mjr. Lasotę 6:1, 6:2,.

W grze pojedyńczej podoficerów chorząży Herman pokonał Rossjana 6:4, 6:0, 6:1, uzyskując tytuł mistrza OK. 2.

Wyścigi motocyklowe w Ostrowiu

Staraniem Klubu Motocyklistów w Ostrowiu odbyły się w ub. niedzielę na torze żużlowym stadionu P. W. i W. F. wielkie wyścigi motocyklowe o puchar wędrowny. Ogółem odbyło 7 przedbiegów i trzy biegi finałowe.

W kategorii maszyn turystycznych 1) Szram Fritz na „B. M. W." 2,01,8, 2) Nowacki Franciszek. W kategorii maszyn sportowych 1) Szram Rudolf na „B. M. W." 2,04,4, 2) Ortlieb Otton na „B. M. W.". W kategori maszyn wyścigowych 1) Jerzy Mieloch mistrz Polski na „Nortonie" 1,43,4, 2) Klemczak na „Rudge".

W czasie pierwszego biegu finałowego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie motocyklista Józef Szabłowski z Ostrowa na wirażu wyjechał z toru i wpadł na barierę tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi w dwóch częściach. Ofiarę wyścigów przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego.

Zawody strzeleckie pracowników miejskich

W wyniku odbywających się zawodów strzeleckich pracowników miejskich, pierwsze miejsce w strzelaniu zespołowym zajęła Sekcja Sportowa Agrilu — 537 pkt., 2) Gazownia Miejska — 532 pkt, 3) zespół drugi Agrilu — 518 pkt., 4) Wydz. Opieki Społecznej — 514 pkt., 5) zespół Wodociągów i Kanalizacji — 513 pkt.

W strzelaniu indywidualnym, stojąc: 1) Koczyk Marian (SSKKO) 183 pkt., 2) Matysiak Bolesław (S. S. Agril) 182 pkt., 3) Nowicki Stanisław (S. S. Agril) 181 pkt.

W strzelaniu leżąc: 1) Koczyk Marian 95 pkt., 2) Pałasiński Bonifacy 95 pkt., 3) Le Larzac Bolesław 94 pkt.

Dlaczego Nie zamieszczamy komunikatów o raidzie automobilowym A. P.

Wobec zapytań Czytelników, Referat Sportowy „ABC" wyjaśnia, że żadnych wzmianek ani komunikatów dotyczących Raidu Automobilowego naokoło Polski nie zamieszcza, ponieważ redakcja „ABC" nie została zaproszona do udziału w raidzie, a gdy przedstawiciel nasz zainterpelował w tej sprawie władze Automobilklubu Polski, otrzymał odpowiedź, że Automobilklub zaprosił tylko te wydawnictwa, które uważał za stosowne zaprosić. Wobec tego redakcja ABC uważa za słuszne nie zajmować się imprezami urządzanymi przez Automobiklub Polski.

Bilbao — Śląsk 4:3

W środę na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach rozegrany został mecz pomiędzy reprezentacją Śląska a reprezentacją Bilbao. Na stadionie zebrało się przeszło 15 tys. widzów.

Drużyna hiszpańska reprezentowała wysoki poziom piłkarski. Jest to drużyna doskonale zgrana i grą zespołową przewyższała o klasę Ślązaków. Wynik cyfrowy 4:3 (2:3) dla Hiszpanów nie jest właściwie miernikiem sił, gdyż Hiszpanie mieli wyraźną przewagę.

Hiszpanie wystąpili w następującym składzie: Blasco, Areso, Aedo, Echevarria, Muguerza, Cillaurren, Gorostiza, Requeiro, Langara, Lorrinaga i Emilio.

Igrzyska zimowe odbędą się w Japonii

Nauczyciele narciarstwa dopuszczeni do igrzysk

Na obradach M. K. Ol. zapadły sensacyjne uchwały, likwidujące długotrwały zatarg między Komitetem Olimpijskim a Federacją Narciarską w sprawie nauczycieli narciarskich, których dotychczas nie dopuszczano do igrzysk. Międzynarodowy Komitet Olimpijski postanowił w zasadzie dołączyć do przepisów ogólnych igrzysk punkt precyzujący dopuszczenie do igrzysk nauczycieli sportu. Oczywiście, że w ten sposób i nauczyciele narciarstwa będą mieli możność udziału w olimpiadzie.

Uchwalono następnie, że i 5-te igrzyska zimowe odbędą się definitywnie w Japonii w miejscowości Zapporo.

Kronika sportowa

16,25 M. W KULI

Niemiecki mistrz olimpijski w kuli, Hans Woellke, uzyskał na zawodach niedzielnych w Berlinie najlepszy w tym roku wynik w pchnięciu kulą, a mianowicie — 16,25 mtr. Na tych samych zawodach w biegu na 800 m. — Schaumburg miał wynik 1:56,2 m.

Na zawodach w Lipsku Niemiec Long miał wynik w skoku w dal 746 cmt., a w biegu na 100 m. — 11,1 sek.

ŁADNE WYNIKI WĘGRÓW

Na zawodach międzynarodowych w Budapeszcie niemiecki lekkoatleta Leichum zwyciężył w skoku w dal wynikiem 734 cmt.

W biegu na 100 m. zwyciężył Węgier Gyenes — 10,7 sek. przed Leichumem — 10,9 sek.

Na 2 mile angielskie węgierski zawodnik Szabo ustanowił nowy rekord Węgier wynikiem 9:14,6 min.

W kuli — Daranyi 15,09 mtr.

W dysku — Madaras (W) 47,23 m.

HUNGARIA MISTRZEM WĘGIER

W niedzielę rozegrany został w Budapeszcie mecz piłkarski, decydujący o mistrzostwie Węgier. W meczu tym obrońca tytułu, budapeszteńska Hungaria, pokonała drużynę Kispesti 3:1, zatrzymując przy sobie zaszczytny tytuł.

TAK PŁYWAJĄ AMERYKANIE

Na zawodach pływackich w Los Angeles Adolf Kiefer uzyskał świetny wynik w pływaniu stylem grzbietowym na dystansie 150 y, mianowicie 1:39,9 min. Wynik jest nowym rekordem amerykańskim.

Nowy rekord Stanów Zjednoczonych ustanowił nadto Paul Wolfe w pływaniu na 150 m. stylem zmiennym, mając wynik 1:49,3 min.

ZA PRZYKŁADEM NIEMIEC

Za przykładem Niemiec, Japoński Komitet Olimpijski postanowił ofiarowywać zwycięzcom olimpijskim w igrzyskach Tokijskich 1940 r. — pamiątkowe małe drzewka. W tym celu wybrane zostało drzewko gingko-biloba, właściwe Japonii i uważane w Chinach za drzewo święte, sadzone koło świątyń i posiadające wybitny charakter dekoracyjny.

Jak się okazało, w klimacie europejskim drzewko to przyjmuje się i rozwija.

O MISTRZOSTWO NIEMIEC

W niedzielę rozegrano półfinałowe mecze w piłce nożnej o mistrzostwo Niemiec.

W pierwszym półfinale I FC Nürnberg w obecności 60.000 widzów na stadionie olimpijskim w Berlinie pokonało drużynę Hamburger Sportverein 3:2 (1:0).

W drugim półfinale FC Schalke 04 w obecności 60.000 widzów pokonało w Kolonii drużynę VFB Stuttgart 4:2 (1:1).

Nowe rekordy

RIO DE JANEIRO, 9. 6. Niemiecki kierowca Hans von Stueck pobił światowy rekord szybkości na przestrzeni kilometra ze startu stojącego, osiągając szybkość 171 klm. na godzinę oraz rekord na przestrzeni mili również ze startu stojącego, osiągając szybkość 201 klm. 132 m.

Zawody kolarskie na Dynasach

We wtorek wieczorem odbył się na Dynasach międzynarodowy wyścig amerykański parami.

I miejsce zajęła para Matczak - Stahl (WTC) o jedno okrążenie przed parą Michalak - Napierała (Fort Bema). Trzecia para francuska La Fourniere - Nicollet. Czwarta para Olecki - Włodarczyk.

W ciągu trzech godzin zwycięzcy przebyli 113.190 mtr. Poszczególne finisze wygrali: Borowski (2), Frączkowski, Olecki (3), Ignaczak, Nicollet, Popończyk, Matczak, Napierała.

Księga Jazdy Polskiej

Rozpoczęto prace nad pamiątkowym wydawnictwem, które pod nazwą „Księga Jazdy Polskiej" ukaże się na 20-lecie Niepodległości. Redakcję i kontrolę wydawnictwa objęli pp. gen. dr. Wieniawa-Długoszowski, płk. Rakowski, kpt. Koźmiński, red. Strumph-Wojtkiewicz, a ponad to w charakterze autorów występują pp. płk. Dembiński, ppłk. Machalski, mjr. Żórawski, mjr. Bogusławski Antoni, rtm. Dziewanowski, rtm. Grabowski, rtm. Gepner. Całość będzie bogato ilustrowana przez najwybitniejszych malarzy batalistów polskich.

to jest tak

SPRAWA WSI

W nowoczesnych ruchach narodowych na jedno z pierwszych miejsc wybija się sprawa wsi. Wieś bowiem jest nietylko żywicielką całego kraju, ale i nieograniczonym rezerwoarem żywych sił narodowych, niezbędnie koniecznych dla zapewnienia każdemu narodowi potęgi w przyszłości: na wsi żyją bowiem ludzie w najbardziej zdrowych warunkach oraz prostocie obyczajów. Ze wsi więc do miast ciągną co roku nowe zastępy ludzi silnych i do twórczej pracy najlepiej przygotowanych. Wieś wkońcu najmniej ulega obcym wpływom i, — nietylko w Polsce, — stanowi najbardziej czystą i jednolitą narodową masę.

Przyszłość więc i potęga każdego Narodu w dużej mierze zależy od właściwego ustroju rolnego, — i to nietylko w dziedzinie wyżywienia. Zdają sobie z tego dobrze sprawę państwa nacjonalistyczne, jak np. Włochy i Niemcy. Opieka nad wsią i ochrona jej interesów przy popieraniu średniej własności stanowi część najistotniejszą ich polityki socjalnej.

Przeciwnie ma się w państwach socjalistycznych i komunistycznych, cały wysiłek rządzących skierowany jest tam na osłabienie czynników rolnych i zdezorganizowanie życia wiejskiego. Przykładem jest Rosja, a ostatnio i socjalistyczna Francja.

Spółdzielczość na bezdrożach

„folksfrontowa" agitacja za pieniądze spółdzielców

Że t. zw. „folksfront" jakkolwiek niejawnie, ale energicznie organizuje się w Polsce, zdaje się nie ulega chyba wątpliwości, jak zapewne też nie ulega wątpliwości, że ta organizacja odbywa się za pieniądze, płynące nie tylko z pewnych miejscowych źródeł, ale i z zewnątrz, oraz, że pomiędzy „folksfrontem", a komunizmem wewnętrznym i zewnętrznym szczególniej, istnieją nici licznych kontaktów i porozumień.

Bezwątpienia również główne nastawienie „akcji" idzie w kierunku pozyskania największych wpływów na wieś polską.

Szczególną troską tych wszystkich czynników jest niedopuszczenie ludności wiejskiej polskiej do opanowania naszych miast i miasteczek, do ich spolszczenia, do odżydzenia rzemiosła, handlu i drobnego oraz średniego przemysłu. Na pierwszą więc wieść o krystalizującym się wśród chłopów ruchu w kierunku opanowania na początek bodaj najprymitywniejszych form handlu w postaci handlu straganiarskiego, podjęty został cichy alarm przez „dzieci wdowy", a rozmaici mniej lub więcej zakonspirowani adepci rozpoczęli kampanię propagandową i na terenie niektórych organizacyj spółdzielczych i w pewnych organach prasy codziennej i spółdzielczej, starając się wmówić w chłopa polskiego, że „nie tędy droga".

Wśród sfer społeczeństwa polskiego, nie stykających się z „robotą" komunistyczną, mało zapewne znaną jest książka, wydana w wielu tys. egzemplarzy przez M. A. I. (międzynarodowy instytut agrarny) w Moskwie w roku 1935 p. t. „Sześć lat walki o włościaństwo" („Szest' liet borby za krestjanstwo").

Książka ta wydana przez M.A.I., znajdujący się pod kierownictwem I. K. K. I. (komitet wykonawczy „Kominternu"), jest zbiornikiem szeregu prac, dotyczących działalności agitacyjno - komunistycznej wśród warstw wiejskich w różnych krajach, m. i. i w Polsce, czemu poświęcony jest specjalny rozdział pióra niejakiego Włodawskiego; sam źródłosłów tego nazwiska zdradza pochodzenie żydowskie.

Że specjalną uwagę komunizm poświęca opanowaniu spółdzielczości wiejskiej, dowodzi tego m. i. treść następującego ustępu na str. 13 w danej książce: „... Doceniając charakter masowy spółdzielczości rolniczej i jej olbrzymie znaczenie ekonomiczne, polityczne i ideologiczne na wsi, I.K.K.I. zwrócił przede wszystkim uwagę sekcji na konieczność pracy komunistów wewnątrz spółdzielczości rolniczej i w specjalnej rezolucji, opracowanej w 1933 r. wydał konkretne dyrektywy działania, precyzując najgłówniejsze hasła agitacyjne dla ich szerzenia na terenie różnych gałęzi i dziedzin spółdzielczości wiejskiej...".

W szczególności dana rezolucja wymaga prowadzenia agitacji komunistycznej wśród „karłowatego" i małorolnego włościaństwa, należącego do spółdzielni, celem uświadamiania ich w duchu zasad kooperatyzmu z ZSRR, tudzież w celu dyskredytowania duchowieństwa katolickiego, pracującego w spółdzielczości rolniczej, szerzenia haseł walki klasowej i walki z kapitalizmem, przeciwstawiając te hasła zasadom zbiorowej pracy gospodarczej na gruncie spółdzielczego solidaryzmu ekonomicznego i narodowego.

Oczywiście na pierwszym miejscu stawiane jest hasło walki z duchowieństwem katolickim, z ziemiaństwem i z włościaństwem zamożniejszym („kułaki"), wywłaszczenie ziemi folwarcznej bez odszkodowania, jaknajdalsze rozdrobnienie własności rolnej i spólnota gospodarowania.

Gdyby to kto chciał sprawdzić, o ile podobne hasła znajdują echo w prasie polskiej, niech przeczyta np. artykuł p. Z. Chmielewskiego w Nr. 20 „Czasopisma Spółdzielczości Rolniczych" z ub. roku p. t. „Wołajmy o reformę rolną", albo też artykuł p. t. „Podstawy ekonomiki rolniczej" w. Nr. 48 z ub. roku w tygodniku „Zjednoczenie". W tym piśmie wydawanym również jak i pierwsze przez Związek Spółdz. - Roln. i Zarobkowo-gosp., już się wyraźnie mówi o „zespołowej" gospodarce rolnej i o „podziale" zbiorów. Warto się poza tem zapoznać z głośnym programem p. Rapackiego, przesa Związku spółdz. społ. „Społem", wygłoszonym na jubileuszowym zjeździe tego Związku, w którym np. propagowana jest taka zasada, że „to, czego jednostka wraz z rodziną nie jest w stanie spożyć, nie powinno stanowić jej własności".

Wspomniany już p. Chmielewski, „pionier" spółdzielczości rolniczej, twierdzi na szpaltach „Spółdzielczego Przeglądu Naukowego" już zupełnie wyraźnie, że — trwały może być tylko front ludowy społeczno - gospodarczy, a dalej na innym miejscu utrzymuje, iż „kołchozy" były w Wielkiej Rosji jedynym wyjściem z sytuacji i... stały się eksperymentem w wysokim stopniu udanym... co sprawiło... — wielkie ocknienie energii społecznej, a to jest zdobycz nielada.

Jakże słusznie na tle tego rodzaju wystąpień „przewódców" spółdzielczości pisze ostatnio w „Gazecie Rolniczej" zasłużony na polu pracy w katolickiej spółdzielczości polskiej p. Zygmunt Ihnatowicz, że społeczeństwo polskie całe, a więc i rolnicy winni baczną zwrócić uwagę na to, jakie ideały zaszczepiają i propagują w ludzie polskim pp. Rapacki, Chmielewski i inni, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, którym się opiekują. Należy też ujawnić, że ta propaganda odbywa się za pieniądze wszystkich spółdzielców, opodatkowanych na rzecz związków spółdzielczych. Bez względu na to, czy głoszone zasady podobają się im, czy nie.

S.

Żydzi i szabesgoje w obronie Chaskielewiczów

Jeden wariat czy więcej?

(g.) Wyrok śmierci na mordercę ś. p. Bujaka i motywy, zakomunikowane przez sąd, wytrąciły z równowagi całe żydostwo.

Ilu wariatów?

Sjonistyczna „Chwila" wbrew wyrokowi w dalszym ciągu robi z mordercy wariata i zamieszcza depeszę własną z Warszawy:

Przed ogłoszeniem wyroku podsądnego wprowadzono pod silną eskortą na salę rozpraw. Obrońca oskarżonego adwokat Honigwill rozmawiał przez krótki czas ze swym klientem. Adwokat interpelował Chaskielewicza, czy zdaje sobie sprawę z tego, co się działo dnia poprzedniego w czasie przemówienia stron. Chaskielewicz odpowiedział, że rozumiał, iż prokurator żąda kary śmierci dla niego. Chaskielewicz zapewnił swego obrońcę, że prokurator nie rozumiał jego, powołując się w swoim przemówieniu oskarżycielskim na niektóre ustępy z jego pamiętnika.

Następnie Chaskielewicz powiedział swemu obrońcy, że w tych pamiętnikach nie idzie ani o kapitalizm, ani o militaryzm, a idzie o trupa, o beczkę i t. p. Wobec tego, że obrońca zorientował się, iż Chaskielewicz wraca znów do swego niedorzecznego tematu, przeszedł do innej kwestii. Spytał się go więc jak się czuje zdrowotnie. Odpowiedź brzmiała pozytywnie. Ostatnie pytanie obrońcy było, jak Chaskielewicz spędził noc. Chaskielewicz odpowiedział: Spałem bardzo dobrze. Dalsza rozmowa została przerwana wejściem sądu na salę.

Pomylony Chaskielewicz! Oto myśl przewodnia. Czy pomyleni byli także i ci wszyscy żydzi, którzy w latach 1918 — 1920 atakowali nasze wojska i stawali po stronie wrogów? A może i ci także, co głosili na zachodzie o pogromach w Polsce ! i narzucali nam haniebny traktat o ochronie mniejszości żydowskiej?

P. P.S. w służbie żydowskiej

Prasa niby polska, pomocna żydom, oburzyła się gruntownie naszym żądaniom wyłączenia żydów ze służby w armii.

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy" pisze:

Z okazji mordu w Mińsku Mazowieckim nie tylko miasto to padło ofiarą pogromu, ale także rozpętano wielką agitację antysemicką i szowinistyczną. Najbardziej typowym przykładem, szczytem tej akcji był jeden z ostatnich artykułów pisma „ABC", żądający z powodu sprawy Chaskielewicza usunięcia ze służby wojskowej wszystkich żydów, oraz wszystkich mniejszości narodowych z armii. W ten sposób „ABC" pragnie dosłownie powtórzyć wzory hitlerowskie, zapominając, iż w Niemczech żydzi stanowili 1 proc. ludności, a w Polsce stanowią 10 proc. W ten sposób więc usunięcie mniejszości narodowych z armii jest żądaniem, które w rezultacie osłabić tylko może siłę obronną państwa.

Wysuwając takie żądanie „ABC" pragnie uświęcić ostatnie metody brzeskie, metody odpowiedzialności zbiorowej i traktować pragnie wyrok na jednego mordercę jako wyrok na miliony obywateli w Polsce. W ten sposób pragnie się rozniecić z powodu jednego strzału, który padł przed rokiem, prawdziwą wojnę domową Polaków z innymi współobywatelami kraju. Wojna ta oczywiście zakończyćby się mogła klęską samego państwa, jego rozstrojem i rozprzężeniem.

I dlatego też wojna taka — mimo wielkich chęci i starań podżegaczy — nie wybuchnie, staną jej bowiem na przeszkodzie wszystkie siły ludu pracującego, który widzi w Polsce ważniejsze zagadnienia od sprawy Chaskielewicza.

Polski lud pracujący ma chyba „ważniejsze zagadnienia", niż za przewodem swych socjalistycznych wodzów bronić żydów przed Polakami.

Chaskielewicz i demokracja

Do głosów oburzenia przeciw nam w obronie żydów przyłącza się i wydawany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego „Dziennik Poranny".

Prosto, wyraźnie i uczciwie. Konstytucja — martwa litera. Podstawy konstytucji, praworządność w państwie — to zbankrutowane doktryny. Wypadek zabójstwa w Nowo Mińsku — to sztandar, ważniejszy niż wszystko, co w Polsce całe pokolenia w walce, trudzie i znoju zbudowały. Można i tak. Co się jednak stanie, gdy wszystkie grupy społeczne i ideowo - polityczne zaczną rozumować na wzór „ABC"?

Mamy wrażenie — że wielkie nieszczęścia: wojna domowa i anarchia, w których nie miłość do narodu i państwa, ale głupota panować będzie. To jest jedna sprawa wystąpienia „ABC". A druga? Codziennie ze szpalt tego pisma płyną nawoływania do wyraźnego przewrotu. Ponieważ akcja ta toczy się bez przeszkód, więc w głowach nieszczęśliwych czytelników ABC może łacno ustalić się przekonanie, że propaganda przewrotu jest w Polsce uległalizowana.

Organ rewolucyjnego nauczycielstwa obawia się legalnego przewrotu na szkodę żydów. Niech polski nauczyciel, broniąc Chaskielewiczów, staje w szeregu obrońców demokracji przeciw faszyzmowi! ,

Bracia

Do humanitarnej obrony żydów nawołuje lewicę polską p. Samuel Hirszhorn w „Naszym Przeglądzie":

Gdyby zaś nie udały się odczyty, to należy podjąć akcję broszurową. Ze wstydem trzeba stwierdzić, że ogromną ruchliwością odznaczają się antysemici, natomiast żywioły humanitarne wykazują gnuśność i ospałość. Pierwszy krok na tym polu zrobiły koła socjalistyczne. W roku ubiegłym ukazała się broszura p. m. „O żydach i antysemityżmie", zainicjowana przez Bund, jako dodatek do „Myśli Socjalistycznej". W tym dziele zbiorowym wzięli udział bundowcy (Alter i Orzech) z jednej strony, oraz pepesowcy (Zaremba i Próchnik) z drugiej.

Alter, Orzech i Zaremba wraz Próchnikiem. P. P. S. i komunistyczny żydowski „Bund" w braterskiej przyjaźni.

Największy szmaciarz świata

(Korespondencja własna „ABC")

Berlin, w czerwcu 37.

Herman Goering, druga po Hitlerze osoba w brunatnych Niemczech, — jest doprawdy niezmordowany. Pełni funkcji najrozmaitszych niezliczoną ilość, najważniejsze z nich to wprowadzanie w życie gospodarczej czterolatki oraz sprawowanie urzędu premiera Prus i dowódcy armii lotniczych. A równocześnie znajduje on czas i na rozmaite „reprezentacyjne" wyjazdy za granicę i na częste wystąpienia na zebraniach i zjazdach przed podziwiającymi jego pełną temperamentu wymowę Niemcami.

Popisuje się na nich chętnie jowialnymi czy nawet wulgarnymi określeniami lub wyrażeniami, przy pomocy których najłatwiej trafić do serca niemieckiej publiczności. Ostatnio więc na którymś z publicznych zebrań, na których apelował do skrupulatnego przestrzegania wszelkich przepisów mających na celu uniezależnienie gospodarcze Niemiec od zagranicy, — nazwał tam siebie „największym śmieciarzem, istniejącym kiedykolwiek na świecie". Oświadczenie to jego, mające stanowić pewnego rodzaju samochwalstwo — przyjęte zostało przez słuchających salwami życzliwego śmiechu i burzą oklasków.

Określenie to „największy śmieciarz świata" nadzwyczaj bowiem trafnie ujmuje charakterystyczne cechy dzisiejszej polityki i działalności gospodarczej Niemiec: w pogoni za surowcami, oraz w sztucznej ich produkcji skwapliwie zbiera się dziś w Niemczech wszelkie resztki, odpadki i bezwartościowe zdawałoby się szmaty. Ta aż do przesady doprowadzona „oszczędność" gospodarcza wybija dziś na życiu Niemiec bardzo silne piętno, stanowi treść niezliczonych wydawanych okólników i regulaminów.

I jeżeli tę „politykę" gospodarczą porównać obrazowo do pracy śmieciarza, zbierającego po podwórkach i śmietnikach wszelkie minimalną choćby mające wartość odpadki, to Goering, kierujący tą polityką słusznie nazywać się może największym nietylko szmaciarzem, ale i śmieciarzem świata.

Do największych zdawałoby się absurdów doszło tu w dziedzinie spożywczej. Poza osławionymi „Ein topfgericht'ami" (obiad w jednym garnku), oraz zakazami używania najrozmaitszych zagranicznych artykułów spożywczych — pełno jest również przepisów nakazujących zbieranie i magazynowanie wszelkich odpadków: nie wolno poprostu nikomu wyrzucać resztek jedzenia, trzeba je bowiem odprowadzać do specjalnych składnic i magazynów. Przypominają się tu zupełnie czasy wojenne.

Niewolno więc np. zbyt grubo obierać kartofli, ani też wyrzucać na śmietnik obierzyn: zużyte one być muszą jako pokarm dla krów i świń, i przyczynić się w ten sposób do zwiększenia produkcji rolniczej. Jeszcze ostrzej zabronione jest marnowanie odpadków mięsa i tłuszczy, szereg drobiazgowych przepisów reguluje bowiem użycie ich w celach przemysłowych. To samo dotyczy odzieży i wszelkich materii; istnieją specjalne zbiornice, do których resztki takie trzeba zanosić, celem przemienienia ich spowrotem na odnowione materiały. I dlatego ta przypisywana sobie przez Goeringa nazwa „największego szmaciarza".

Oczywista, że powodować to musi ogromne skrępowanie i utrudnienie życia: drobiazgowe zbieranie i sortowanie wszelkich odpadków, pochłania nieraz więcej czasu i energii, aniżeli zebrane te odpadki są warte. I wywołuje sprzeciwy, dowcipy i krytykę.

Sama jednak myśl takich „oszczędności", mających na celu uniezależnienie się gospodarcze od zagranicy, — godna jest uznania i pochwały.

St. Kamiński

Nowe zmiany

w armii Sowieckiej

MOSKWA, 10.6. Ogłoszono urzędowo szereg zmian na naczelnych stanowiskach w armii sowieckiej.

Dowódca dywizji **Jefremow** mianowany został na stanowisko dowódcy nadwołżańskiego okręgu wojskowego. Jak wiadomo, w dn. 11 maja na stanowisko to powołany został marszałek Tuchaczewski, jednakże stanowiska tego nie objął. Mianowanie Jefremowa potwierdza pogłoski o usunięciu Tuchaczewskiego.

Dotychczasowy generalny inspektor kawalerii marszałek Budienny mianowany został dowódcą moskiewskiego okręgu wojskowego.

Dowódca armii drugiego stopnia Dybienko mianowany został dowódcą okręgu wojskowego leningradzkiego. Wynika stąd, że dowódca armii Jakir, mianowany 11 maja dowódcą leningradzkiego okręgu wojskowego został usunięty z tego stanowiska. Prawdopodobnie Jakir popadł również w niełaskę.

Dowódca armii **Kujbyszew** mianowany został dowódcą okręgu wojskowego zakaukaskiego.

KOLCE BEZ RÓŻ

KOSZTOWNA SŁABOŚĆ

Sprytny żydek ze Stanisławowa napisał do ks. Windsoru o pomoc materialną, gdyż kocha się do szaleństwa, po książęcemu, w pewnej dziewczynie i spowodu braku odpowiednich funduszów nie może jej poślubić.

Książe ma słabość do takich spraw no i przysłał do Stanisławowa 100 funtów angielskich wzruszony tragedią.

Kosztowna słabość — taka pani Simpson raz, taki żydek ze Stanisławowa dwa, a ilu innych.

Jednak żydzi wszędzie zwęszą interes.

ARTYKUŁY TELEFONICZNE

Na znakomity sposób wpadł p. Mateusz Gliński (od „naszych") redaktor i wydawca „Muzyki". Oto zamieszcza on dwa artykuły, podpisane Roman Maciejowski i Michał Kondracki, z drobną uwagą „artykuły napisane na podstawie rozmów telefonicznych".

Najciekawsze jest, że p. Roman Maciejowski twierdzi, że nic podobnego przez telefon nie mówił, a p. Kondracki wprost odmówił wszelkiej współpracy z „Muzyką".

Jak widzimy, p. Mateusz Gliński okazał się nawet dowcipniejszym od p. Rzymowskiego: tamten cudze artykuły podpisywał swoim nazwiskiem, ten swoje wypociny honoruje innymi nazwiskami. Prawdopodobnie niedługo zacznie drukować nieznane mazurki Szopena, zdobyte na podstawie seansów spirytystycznych. (Zast.).

Zbereźnictwa...

WSTYD

Dziś, gdy w całej Polsce jest prowadzona walka o odżydzenie wszystkich odcinków naszego życia społecznego, znalazła się instytucja, która zaczęła przyjmować żydów do swego grona, wystawiając sobie tym najlepsze świadectwo swojej działalności.

Mowa tutaj o Polskim Związku Szermierczym. Dotychczas żaden klub żydowski nie był przyjęty na członka Związku, dopiero w ostatnich dniach przyjęło „Makabi". Tak więc sport szermierczy, tradycyjny sport Polaków, zdecydował się na zaproszenie do swego grona parszywców z „Makabi". Trudno o większy wstyd i hańbę.

I to właśnie po uchwałach Polskiego Związku Lekkoatletycznego i Polskiego Związku towarzystw wioślarskich, po uchwałach usuwających żydów poza nawias polskiego życia sportowego.

To stanowisko ludzi, stojących na czele Polskiego Związku Szermierczego, zapamiętamy dobrze i przypomnimy sobie w stosownej chwili.

Ciekawe, w jaki sposób powzięto tę uchwałę. Oto prezesem Pol. Zw. Szermierczego jest p. Bałaban i właśnie na jego naleganią „Makabi" została przyjęta wbrew protestom innych członków zarządu. Jednocześnie jakiś Bałaban jest rabinem. Ciekawe, czy to ta sama rodzina? I czy to nie krewniak pana prezesa?

Jeśli tak, to rozumiemy już wszystko.

B. REZA

Szewcy z Gniezna

Uchwalili bojkot żydów

GNIEZNO 10.6. (tel. wł.) Ostatnie zebranie cechu szewckiego powzięło ważną uchwałę, którą społeczeństwo miasta przyjęło z uznaniem. Uchwalono mianowicie bezwzględny bojkot żydowskich firm cholewkarskich i dodatków szewskich. Zebraniu przewodniczył starszy cechu p. Br. Pejka. Poza tą uchwałą — omawiano sprawę kasy bezprocentowego kredytu dla rzemiosła i ostatni zjazd rzemiosła w Poznaniu.

Z życia akademickiego

Katedra to nie fotel

Nie chcemy „kadenizacji“

Kilka uwag o reformie studiów polonistycznych

Na temat reformy studiów polonistycznych ukazały się w prasie dwa artykuły. Pierwszy p. Fr. Ml. p. t. „O reformie studiów polonistycznych“, drugi p. J. Kaden Bandrowskiego p. t. „Artykuł na czasie“. P. Fr. Ml. rzeczowo jako fachowiec - polonista rozważa zagadnienie studiów, rzucając pod adresem nauczycieli polonistów pytanie, czy obecny charakter studiów polonistycznych pozwala nauczycielowi na pełnienie odpowiedzialnego zadania wychowawczego. Tymczasem niespodzianie „wyskoczył“ p. Kaden, popierając ogniście mocą swego elastycznego pióra rozważania p. Fr. Ml., potępiając w czambuł to, o czym nie ma pojęcia. P. Kaden wyrządził niedźwiedzią przysługę. Nie darmo istnieje przysłowie: „Co poruszył Kaden, tego ne tknie żaden“, Słowem, refomie studiów — pomógł tak, jak np. żydzi, którzy chcąc ulżyć koniowi zsiadają, by rzekomo popchnąć wóz a właściwie trzymają się go, zwiększając ciężar. Mało że p. Kaden uderzył na wszystkich i wszystko co ma coś wspólnego z polonistyką, lecz pozatym ogłosił nową reformę. Matrwi go przyszłość młodzieży, która grzebie w przeszłości, musi się tak dużo uczyć, by coś umieć. Prawdopodobnie przed tym t. zn. za czasów p. Kadena mało się uczono, lecz więcej umiano, zresztą niekażdy jest p. Kadenem, by nie ucząc się — umieć.

„Ożywić bezduszną polonistykę przez wprowadzenie do studiów literatury współczesnej, którą two rzymy“ — woła wielkim głosem p. Kaden.

Oczywiście chce, aby otworzono dla panów z P.A.L.-u katedry literatury na wzór francuski. Złośliwi twierdzą, że myślał przede wszystkim o sobie, śnił, że wykłada.

Mimo wszystko w niektórych powiedzeniach p. Kadena widać przejawy szczerości. Lecz cóż?- My poloniści reformę studiów gorąco powitamy i będziemy do niej dążyć rzeczowo z powagą.

Z rad p. Kadena nieskorzystamy i tym razem, lepiej niech zreformuje grono, gdzie mu jeszcze wierzą.

Ogień ożywczy, który płonie i ożywia płynną naturę p. Kadena niech obudzi śpiących... w fotelach. Dykcja, którą zaleca niechaj mu służy do... kadzenia tym, na kim mu zależy, niech dalej pływa. Kadenowa sztuka tworzenia niech zostanie jego tajemnicą bo jak powinno się tworzyć według starych metod wiemy.

Zaręczam pod słowem, iż obecnie też dużo mówi się o wpływach i zależnościach w literaturze na wykładach.

Zamiana studiów polonistycznych na literackie, a właściwie na „kadenistyczne“, jak wynika z reformy p. Kadena, nie uda się. Wiemy, że „kadenizm“ w życiu popłaca, my jednak poza pisaniem i gadaniem chcemy coś umieć — wiedzieć. Ten zaś, któremu śni się katedra uniwersytecka musi naprawdę poza umiejętnością pisania posiadać rzetelną wiedzę, bo katedra to nie fotel niestety.

Za zaszczyt przekształcenia nas polonistów w literatów dziękujemy, nie jesteśmy godni, a może p. Kaden chce z polonistyki uczynić filię P.A.L.-u? Jeśli tak, to niech wie, że my nie chcemy.

Walka o język wykładowy

na uniwersytecie fińskim

Parlament fiński uchwalił ustawę o wprowadzenie na uniwersytecie w Helsinki języka fińskiego jako urzędowego i wykładowego, jednak 15 profesorom pozwolono na dalsze wykładanie w języku szwedzkim. Ustawa ta dotknęła szwedzką mniejszość (30.000 ludności), a nie zadowoliła narodowców, żądających czysto fińskiego uniwersytetu.

Kolonie letnie dla akademików

Wzorem lat ubiegłych dnia 1 lipca br. zostaną uruchomione kolonie letnie w Drobinie dla akademików. Drobina stanowi własność Tow. Bratnia Pomoc Uniwersytetu J. P. została mu ofiarowana przez ś. p. mec. Leona Papieskiego w r. 1919.

Kolonie organizuje zarząd Bratniej Pomocy dokładając dużo wysiłku, by pobyt przyniósł uczestnikom prawdziwe korzyści. Kolonie są czynne w lipcu i sierpniu, opłata za mieszkanie i całodzienne utrzymanie wynosi 2 zł. dziennie. Niezamożnym Zarząd Tow. Bratnia Pomoc przyznaje daleko idące ulgi w opłatach i niektórzy niezamożni studenci wysyłani są na wakacje zupełnie bezpłatnie.

Szereg gier, sportów i rozrywek wytwarza nastrój beztroski, humoru i wesela. Miły nastrój sprawia, że z roku na rok zgłaszają się na kolonie tłumy studentów, a wypadki kilkakrotnego pobytu w Drobinie stanowią niemal regułę.

Wcześniejsze zapisy przyjmuje Bratnia Pomoc U. J. P. Krak. Przedmieście 30, tel. 277-02. Informacji udziela Akademicka Kuchnia Tow. na terenie Uniwersytetu, tel. 278-88.

Zagraniczni studenci

we Włoszech

W Palazzo Romano odbyło się ostatnio uroczyste otwarcie przez ministra spraw zagranicznych hr. Ciano Koła Zagranicznych Studentów przy Uniwersytecie Rzymskim. Celem tego Koła jest wzmocnienie kontaktu studentów innych narodowości z uczniami włoskimi.

W imieniu studentów zagranicznych przemówił student Polak, składając na ręce hr. Ciano adres hołdowniczy dla Mussoliniego.

Kobiety na uczelniach

niemieckich

W roku szkolnym 1936-37 zapisanych było na wyższych uczelniach w Niemczech na ogólną liczbę 74.000 studiujących, 10.736 kobiet. Stosunkowo, najwięcej, bo przeszło 80 proc. kobiet studiuje na uniwersytecie i w szkołach weterynaryjnych.

Czy palisz w łóżku?

Zalety i wady dobrego małżonka

Londyński tygodnik „Sunday Chronicle“ opublikował rachunek grzechów najczęściej popełnianych przez małżonków wobec swych najdroższych. Po dłuższym wstępie redakcja wydrukowała listę 14 zapytań do czytelników.. Skoro na 14 pytań 9 odpowiedzi będzie brzmiało przecząco, będzie to dowodem, że mąż ustosunkowuje się wobec swej najbliższej istoty poważnie i zasługuje na miano nobliwego towarzysza życia. Pytania te brzmią

1. Czy czytasz przy stole? 2. Czy palisz w łóżku? 3) Czy zapominasz wyczyścić przyrząd do golenia? 4) Czy nazywasz swą żonę drugim „ja“? 5) Czy swoją matkę wskazujesz jako wielki przykład do naśladowania? 6) Czy zapominasz o imieninach swej małżonki? 7) Czy zapraszasz gości do domu bez uprzedzenia żony? 8)) Czy uchylasz się od wyprowadzenia dzieci do kościoła? 9) Czy przerywasz żonie, gdy ta opowiada? 10) Czy nieumiejętnie obchodzisz się z aparatem radiowym? 11) Czy przeceniasz swoją wartość? 12) Czy nie podziwiasz swej wybranki w nowej sukni. 13) Czy wchodzisz do mieszkania bez oczyszczenia obuwia? 14) Czy opróżniasz zawartość swych kieszeni w obecności małżonki?

Oczywiście, ci, którzy nie palą, golę się u fryzjera i nie posiadają radia — mają szanse trzykrotnie większe.

Podróżuj samolotem

Plastyka

Z. Waliszewski i A. Rafałowski — I.P.S.

W poprzedniej recenzji zaznaczyłem, że na twórczość Zygmunta Waliszewskiego działało bardzo wiele wpływów i dzisiaj wypadnie ocenić jak się one u niego przejawiły.

Zygmunt Waliszewski jest typowym malarzem, który poddał się całkowicie wpływom Paryża i prace powstałe wyłącznie z jakiegoś wewnętrznego poczucia i przemyślenia, a które nie były tworzone pod niczyim wpływem, pośród ogromu prac innych należą do wyjątku.

Będzie to przede wszystkim kilka krajobrazów i cały szereg szkiców wykonanych ołówkiem, gwaszem, akwarelą, czy nawet atramentem.

Ale, niestety, wiele z nich ma cechy akademizmu. I tak np. cała grupa aktów wykonanych kredką, jest nieprzyjemnie realistyczna. Realizm stosowany przez Waliszewskiego jako fragment kompozycji, mający być jej centralnym punktem wypada bardzo dobrze. Ale zbyt realistyczna całość razi nas brakiem umiaru i często ma pewien specjalny posmak.

Charakterystycznym zjawiskiem u tego artysty jest wielka nierównomierność w podchodzeniu do prac. I tych, którzy jego prace zaczną oglądać od obrazu p. t. „Zuzanna i starcy“ spotka miła niespodzianka, że inne są wcale dobre i że ten należy do mniejszości. I nawet pośród tej mniejszości zadziwia nas, że Waliszewski w jednej pracy zdołał zgromadzić taką masę niezwykle tanich efektów. Kolor jest wprost okropny, nie mówiąc już o wadach światła i kompozycji.

To, co tu oglądamy, wykracza poza granicę możliwych i dopuszczalnych wahnięć w pracach artysty. Ale nie jest to nic strasznego, bo o „Zuzannie“ szybko zapomnimy bez szkody dla całej twórczości Waliszewskiego, z której bardzo wiele prac w sztuce pozostanie.

Waliszewski posiada szereg obrazów o zupełnie wyraźnym sprecyzowaniu tego, czym chce widza zainteresować. Portret malarza Delacroix ma bogate kolorystycznie plamy i mocne zestawienie tych plam. Sposób ich ułożenia wskazuje, że nie są one przypadkowe, a natężenie ich obliczono po prostu z matematyczną ścisłością. Rzeczywście obraz robi wrażenie pracy o formie całkowicie skończonej.

Do bardzo dobrych i subtelnie odczutych należą „Błonia w Krakowie“ i „Boul. Vaugirard“. Poza tym nie można pominąć świetnych i skrupulatnie pod względem technicznym przestudiowanych plafonów i figiarnych ilustracyj do „Don Kichota“, a zwłaszcza bardzo wzruszającej pracy p. t. „Krucyfiks wiejski“.

Trzeba zaznaczyć, że Zygmunt Waliszewski tworzył w niezwykle ciężkich warunkach. Pominąwszy już to, że był w ciągłym niedostatku, był przecież kaleką. To z pewnością działało na niego przygnębiająco zwłaszcza, że był człowiekiem ogromnego temperamentu.

W sumie Waliszewski jest bardzo wrażliwym artystą i to w pewnych pracach wychodzi mu na dobre, w innych mu przeszkadza. Trudno natomiast odmówić mu wielkiego talentu, który może poszedł nie całkowicie dobrą drogą.

Bardzo słabą wystawę dał Aleksander Rafałowski, który zaprezentował 27 prac. Z nich najprzyjemniejsza jest „Saska Kępa“, a najmniej przyjemny portret Jaracza.

Prace Rafałowskiego trudno ocenić indywidualnie, bo mają masę cech wspólnych, i pod względem poziomu prawie się nie różnią. Rafałowski ma dziwnie przykry i wulgarny koloryt. I głównie ten koloryt odstrasza nas nieco od jego obrazów, chociaż mają one pewne zalety kompozycyjne.

Jerzy Stokowski

Z sali koncertowej

Młode talenty

w Wyższ. Szkole Muzycznej im. F. Chopina

W sali Filharmonii odbył się 1-szy doroczny popis uczniów Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie, z udziałem orkiestry uczniowskiej.

Ogólny poziom produkcji był niższy od zeszłorocznego. Dyrekcja szkoły kładła szczególnie silny nacisk na rozwój instrumentalnych zespołów uczniowskich. W rezultacie jednak orkiestra częściowo zawiodła, co oczywiście odbiło się ujemnie na całej fizjonomii koncertu.

Z dyrygentów na pierwsze miejsce wybił się E. Łukaszewski (uwertura Webera) — uczeń klasy dyrygentów prof. Wolfstala, materiał na dobrego kapelmistrza. Słabszym w akompaniamentach okazał się B. Ilnicki, jeszcze mniej pewnym — E. Niemiro. Pani A. Klechniowskiej, należącej do tej samej klasy p. Wolfstala (dyrygowała uwerturą Mozarta do op. „Wesele Figara“) — nie słyszałem.

Dobrze zaprezentowała się uczenica prof. Comte - Wilgockiej, H. Niewęgłowska (sopran), śpiewaczka o sporym, wyszkolonym głosie i wyrównanej emisji, lecz trochę niepewnych górnych nutach. P. Mazurkiewiczowa, uczenica klasy śpiewu prof. A. Pellegrini-Śliwińskiej odśpiewała dwie interesujące pieśni młodziutkiego kompozytora Sokorskiego (ucznia prof. B. Woytowicza i A. Wieniawskiego) oraz arie Haendla i Rossiniego.

Nieźle wypadło trio wokalne: Jankowska, Szupka i Kostulski (klasa prof. Sequard - Różańskiego), w pieśni Dargomyskiego.

Dobrze zaprezentowała się uczenica prof. Żurawlewa, młodziutka pianistka E. Krauzówna, która odegrała Preludium Bacha — Silotiego, Wariacje Rameau (w oryginale) i walca Chopina.

Poza tym w popisie brali udział pp.: Spiro (koncert skrzypcowy Beethovena cz. I), Tonkenbaum (koncert fortepianowy Beethovena cz. II i III) i Lew (koncert skrzypcowy Mendelssohna cz. I).

Akompaniamenty (Lewandowska) były niezbyt szczęśliwe.

Na sali panował nastrój na pół familijny. Objawił się on również w przesadnej ilości kwiatów, ofiarowanych niemal wszystkim występującym.

Michał Kondracki

Niezwykłe katastrofy kolejowe

Szarańcza wywraca pociągi

W kilku miejscowościach stanów Wirginia i Pensylwania miały miejsce niezwykłe katastrofy kolejowe, spowodowane przez chmury szarańczy, które osiadły na szynach. Maszyniści mieli zbyt wielkie zaufanie do swych lokomotyw i wjeżdżali w masę szarańczy. Następowała katastrofa — pociąg zsuwał się z szyn.

Aby w przyszłości zabezpieczyć się przed tego rodzaju katastrofami, towarzystwo kolejowe Pulmana postanowiło w inny sposób przezwyciężyć tę niezwykłą przeszkodę komunikacyjną. Przed każdym pociągiem na zagrożonych odcinkach kursują specjalne lokomotywy - pługi, które jednocześnie wypuszczają na szarańczę trujący gaz. Prawdopodobnie wkrótce dzięki tym zabiegom, miejscowości te będą oczyszczone od szarańczy. Niestety, obsługa lokomotywy musi cały czas pracować w maskach przeciwgazowych. (b. g.)

Nastroje „kafeklubowe“

Nowy wyraz „kafeklubowy“, choć nie widnieje w żadnym słowniku, ma swoją specjalną wymowę w całej Polsce. Café Club był tą instytucją, która potrafiła wprowadzić nowy nastrój prawdziwej zabawy i wesołości. Trzeba przyznać, że nowy program czerwcowy potwierdza w całej rozciągłości dotychczasową opinię o Café Clubie Dancingu.

Pieśni cygańskie Brahmsa

przez radio

Wielki kompozytor symfonij, kwartetów, koncertów itp. Jan Brahms interesował się żywo muzycznym folklorem. Znane są powszechnie np. jego „Tańce węgierskie“. Natomiast do mniej znanych należą „Pieśni cygańskie“ na 4 głosy z towarzyszeniem fortepianu. Utwór ten usłyszą radiosłuchacze w audycji radiowej, transmitowanej z Wilna dnia 11. 6. o godz. 16-15 w wykonaniu Podwójnego Kwartetu Wokalnego „Pro Arte“ pod kier. A. Ludwiga.

Odczyt

W piątek, dnia 11 czerwca b. r., o godz. 8 wiecz. w sali parterowej Kasy im. Mianowskiego, Pałac Staszica. Nowy Świat 72 (wejście od strony pomnika Kopernika), odbędzie się Zebranie referatowo - dyskusyjne Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka, na którym prof. Stanisław Szober wygłosi odczyt p. t.: „Odmiana polskich nazwisk swojskich i przyswojonych“. Goście mile widziani.

HEDDA WESTENBERGER 3)

DR. MED.

KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Dziewczyna uśmiechnęła się pogardliwie ślicznymi, młodymi ustami. Co tam chce? Napić się czegoś naturalnie, grogu lub czegoś mocnego, co zagłuszy głód... Ojciec pije, matka pije, brat co dzień wraca do domu urżnięty i bije ją bez pamięci... Na to wódka doskonale robi. A pani nic do tego... prawda? Ale właśnie tej pani widocznie bardzo było „do tego“ ku własnemu zdumieniu; — uczuła jakiś zew wewnętrzny, jednocześnie jakieś macierzyńsko miłosne uczucie ku tej czarnowłosej istocie z cygańskimi oczami. Bez namysłu zapakowała dziewczynę do auta, i wzięła ją do siebie do domu. Nakarmiła, zmusiła by się wykąpała i do późnej nocy z nią rozmawiała. Postanowiła w końcu wyciągnąć ją z szumowin, w jakich dotąd żyła. Jeszcze jest czas — jeszcze można wpłynąć na jej charakter — przez zmianę otoczenia i warunków życia.

I w tej chwili, jak wówczas kiedy po raz pierwszy ujrzała w zwierciadle swe piękność, odczuła w sercu falę niewymownego szczęścia na myśl, że może wziąść tę młodą, biedną istotę pod swoją opiekę, wychowywać to dzikie stworzenie i dać jej możność dalszego uczciwego życia. I Elza Wendt została u Karin. Śliczne, piętnastoletnie nie głupie stworzenie — z radością gotowe poddać się macierzyńskiej opiece swej pani. I Karin czuła się szczęśliwą — miała obok siebie ludzką istotę, jakby swoją własność.

Karin patrzy na nią teraz ukradkiem, obserwuje jej zwinne ruchy przy sprzątaniu zużytej waty — zmienianiu wody i ręczników. Nic dziwnego, że Frycowi pani Bennecke podoba się, każdemu się podoba. Portier — handlarz z sąsiedztwa — gazeciarz z kiosku, listonosz — wszyscy radzi by się do niej zalecać. Komiczne, że Elzę mało to wzrusza — jakoś z góry wszystkich traktuje. No i dobrze tak...

— Wiesz Elza, otwórz prędziutko okno na chwilę — woła Karin — straszne powietrze... Poczciwa Bennecke przeprowadza znowu swoją kurację czosnkiem. I wpuść następną pacjentkę — nie wiesz kto to?

— Nie wiem. — Ale ma szykowny płaszcz z oceletów!

— Nazywa się? — Karin siedzi już przy stoliku i porządkuje ostatnie zapiski do kartoteki.

— Ullrich — czy może Ulbrich — mówiła, że była tu już raz.

— Tak? Hm... Ullrich... Ullrich... czyż by to ta? Przed kilku laty była tu śliczna młoda kobietka. Zobaczymy może ta sama. Aha, nie zapomnij zanotować: Bennecke, czwartek, 6-ta godz.

Sybilla Ullrich właśnie weszła i Karin poznała ją natychmiast. Tak odskonale pamięta, kiedy wzburzona spotkaniem z profesorem Winklerem — jak szalona biegła do domu, i jak ją właśnie ta pani Ullrich zatrzymała i miała zamiar opowiadać nieskończenie nudne rzeczy i jak ona niegrzecznie się jej pozbyła. Tak to dobrze, że pomimo tego wróciła — nie każdy by to zrobił — myśli Karin i ze zdwojoną serdecznością wita ją.

— Bardzo się cieszę, że panią widzę. Jak zdrowie? Ślicznie pani wygląda, widocznie nic złego panią nie sprowadza do mnie!

Na delikatną, bladą twarz Sybilli Ullrich wystąpił lekki rumieniec.

— Nic wielkiego — odczuwa jedynie od niedawna częste bóle gardła, ale tylko w pewnych godzinach, po tym przechodzą. Czasami zupełnie nie może głośno mówić, jakby jej głos powoli zamierał — i to ją strasznie denerwuje.

— Może pani zechce się położyć... mówi Karin przyjaźnie — albo lepiej proszę mi najpierw opowiedzieć, co pani w między czasie porabiała, co robi pani syn i pani mąż? Jeżeli się nie mylę, był wielkim sportowcem? Prawda? Czy państwo mają jeszcze ten śliczny zielony wóz?

Sybilla złożyła swój płaszcz na kanapie i usiadła naprzeciw Karin, przy stoliku założonym książkami, papierami, flaszeczkami i tubkami z lekarstwami...

— Bardzo dziękuję, zdaje się jak dotąd wszystko dobrze.. — Mój mały chodzi już do szkoły, chce być byczym chłopakiem i śmiesznie podobny jest do ojca. Tak. A zielonego wozu już nie mają. Przecież to nie uchodzi, żeby taki sportowiec, jak Aleksander dłużej jak pięć lat jeździł tym samym wozem. Sport naturalnie zawsze uprawia tak samo gorliwie, jak dawniej. — Wczesnym rankiem bieg długodystansowy przed biurem, dwa razy w tygodniu gimnastyka, w zimie uprawia hokey na lodzie, choć to niestety zanadto dla niego męczące. W ogóle we wszystkim co robi przesadza, jakby nigdy dosyć nie miał ruchu, jakby za mało używał życia. Przecież taki człowiek wkońcu musi się też zestarzeć, a i tak ma jakąś pamiątkę jeszcze po wojnie. Z jego zdrowiem nie powinno się prowadzić takiego wściekle ruchliwego życia — prawda? Ale jak tu takiego człowieka nauczyć rozsądku!

(D. c. n.).

CZERWIEC

11

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3-15	19-55
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
6 17	21-55
Dł. dnia	Przybyło
15-40	8-56

Dziś św. Barnaby
Jutro św. Jana

TEATRY

TEATR WIELKI: „Noc w Wenecji" — R. Straussa.

TEATR NARODOWY: Dziś „Korsarz i Lady".

TEATR POLSKI: Dziś „Cezar i człowiek" A. Nowaczyńskiego.

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI: Dziś „Król włóczęgów" z Brochwiczówną, Czaplickim, Zniczem.

TEATR NOWY: Dziś komedia „Wolna kobieta" Salacrou.

TEATR KAMERALNY: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Walterem i in.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: (Nowy Świat 19) Czechowa „Wujaszek Wania". Sztuka ta grana będzie do 27 b. m.

Samobójstwo dyrektora Druk. Wojskowej

spowodowały nadużycia jego pupila

Luksusowa willa za kradzione pieniądze

W sądzie okręgowym toczy się proces o nadużycia w Głównej Drukarni Wojskowej, gdzie na stanowisku kierownika technicznego znajdował się 40-letni Józef Rzepka, b. zecer tejże drukarni.

Rzepka w ciągu kilku lat fałszywie księgował różne sumy, otrzymywane za roboty drukarskie i pieniądze przywłaszczał sobie. W ten sposób suma nadużyć urosła do kwoty 178 tysięcy złotych. Zainicjował on utworzenie spółki wydawniczej pod nazwą „Komunikacja w odrodzonej Polsce", lecz fundusze obrotowe i kapitał zaczerpnął z kasy Drukarni Wojskowej.

Ponadto Rzepka robił kombinacje z dostawcami. I tak, za maszynę introligatorską, którą można było nabyć za 5 tys. zł. zapłacił pośrednikowi, z którym był w kontakcie 16 tysięcy zł.

Nadużycia wykryte przez N. I. K. przyczyniły się do śmierci dyrektora drukarni, emerytowanego majora Bobrowskiego, który popełnił samobójstwo. Bobrowski popierał Rzepkę i przyczynił się do tego, że ze skromnego stanowiska zecera wybił się on na kierownika technicznego drukarni.

Rzepka zużył zdefraudowane pieniądze na budowę willi na Żoliborzu, którą urządził sobie z ogromnym przepychem i luksusem. Skarb państwa położył areszt na tej nieruchomości, chcąc zabezpieczyć swoje pretensje i straty. Rzepka ukrywał się przed ścigającymi go władzami. Przez pewien czas mieszkał we Lwowie u znajomego aktora i tam był aresztowany.

Proces Rzepki potrwa parę dni, gdyż sąd zbadać musi około 80-ciu świadków. Oskarżony złożył obszerne wyjaśnienia, nie przyznając się jednak do winy. Dowodzi, że w drukarni panowały nieporządki i zdarzały się błędy buchalteryjne.

Dramatyczny pościg na Wiśle

za łodzią włamywaczy

W nocy z wtorku na środę, na Wiśle rozegrała się scena przypominająca żywo amerykański film kryminalny, bądź też walkę z przestępcami na drugiej półkuli.

Patrol policyjny natknął się na wybrzeżu Kościuszkowskim na trzech osobników, którzy nieśli w kierunku Wisły wypchane worki. Na widok policji nieznajomi szybko wsiedli do oczekującej na nich łodzi i zaczęli energicznie uciekać. Patrol policyjny zaalarmował telefonicznie Komisariat rzeczny P. P. skąd wysłano motorówkę „Wanda" z policjantami.

Rozpoczął się emocjonujący pościg na Wiśle. Motorówka policyjna w rekordowym czasie przybyła do mostu Poniatowskiego, doganiając uciekinierów płynących na zwykłej „pychówce".

Okazało się, że byli to znani złodzieje: Józef Kosowski, Roch Molenda i Gustaw Stefan, którzy nieśli łupy pochodzące z kradzieży ze sklepu z materiałami piśmiennymi Heleny Olewniakowej przy ul. Czerniakowskiej 205.

Kronika prowincjonalna

BRZEŚĆ N. B.

POCISK W PIECU

W mieszkaniu Dymitra Zumika w Wielkim Obzyrze na Polesiu w czasie rozpalania pieca do pieczenia chleba nastąpiła eksplozja pocisku artyleryjskiego. Piec został zupełnie zdemolowany, Żona Zumika Daria odniosła ciężkie okaleczenia. W piecu od dłuższego czasu nie palono. Kto mógł do pieca włożyć pocisk nie stwierdzono.

CHRZANÓW

SAMOBÓJSTWO MAŁŻONKÓW

Dzisiaj ok. godz. 2-ej nad ranem we własnym mieszkaniu w Sierszy popełnili samobójstwo przez powieszenie ś. p. Adam Horowicz, prokurent sierszańskich zakładów górniczych wraz ze swoją żoną Elżbietą.

Lekarz stwierdził zgon obojga małżonków.

KALISZ

WICHURA ZERWAŁA DACH

Wczoraj koło północy przeszła nad Kaliszem burza połączona z wichurą. Wiatr przewrócił w parku miejskim kilka drzew i zerwał dach z jednego z domków na przedmieściu.

Burza ta wyrządziła pewne szkody również w Liskowie, gdzie wiatr uszkodził kilka ścian w mniejszych pawilonach. Szkody te zdołano do godzin rannych naprawić.

KIELECKIE

KLĘSKA POŻARÓW

Ubiegły i bieżący tydzień zaznaczył się w woj. kieleckim serią katastrofalnych pożarów, które obejmują coraz to nowe miejscowości województwa.

W środę z nieustalonej na razie przyczyny wybuchł pożar w Oleśnicy, pow. stopnickiego, który objął wkrótce kilkadziesiąt zabudowań gospodarskich. Według nadeszłych do Kielc informacyj pożar, który trwa nadal, zniszczył do godzin popołudniowych 50 domów mieszkalnych i około 100 stodół. W ogniu miała zginąć kobieta z dzieckiem, a kilka osób doznało cięższych i lżejszych poparzeń. Kilkanaście sztuk bydła spłonęło żywcem. W akcji ratunkowej bierze udział 12 okolicznych straży i 4 motopompy.

Drugi groźny pożar wybuchł we wsi Sudów, pow. pińczowskiego, który zniszczył 6 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym. Szkody wynoszą około 50 tys. zł. Pożar prawdopodobnie został spowodowany przez bawiące się obok jednej ze stodół ogniem dzieci.

Trzeci pożar powstał w zabudowaniach Adama Szewczyka we wsi Zemanów, pow. radomskiego, niszcząc 8 gospodarstw.

KATOWICE

O CENY PRZY PRODUKCJI CYNKU

Związek Pracodawców Polskiego Przemysłu Górniczo Hutniczego przeprowadzi w ciągu najbliższych dni pertraktacje z przedstawicielami robotniczymi przemysłu cynkowego na temat wynagrodzenia za wydajność w pracy przy produkowaniu cynku.

10% ZWYŻKI W FABRYCE GIESCHE

W fabryce porcelany Giesche w Katowicach podwyższono załodze płace o 10%. Nastąpiło to wskutek zlikwidowania głośnego przed miesiącem strajku okupacyjnego w tej fabryce. Ustalone obecnie nowe stawki obowiązywać będą przez cały rok.

LWÓW

WYKOPALISKA Z XVII W.

Nedawno w miejscowości Unrynów pow. sokalskiego wykopano skarb — monety srebrne polskie i obce pochodzące z XVII wieku. Znaczną część ich, w ilości 249 sztuk, przedstawiającą dużą wartość numizmatyczną, nabył Zarząd m. Lwowa dla Muzeum Narodowego. Monety te pochodzą przeważnie z okresu 1622 — 1684 r. Zakopane one zostały prawdopodobnie przez ich właściciela jeszcze w okresie najazdu szwedzkiego na Polskę, gdyż świadczą o tym monety z ostatniego okresu, jakie znaleziono w odkopanym skarbie.

PRZYMROZKI W MAŁOPOLSCE

Ostatniej nocy na terenie Małopolski wschodniej dały się silnie we znaki przymrozki. Jak świadczą nadchodzące raporty do Izby Rolniczej we Lwowie, przymrozki wyrządziły w niektórych okolicach bardzo poważne szkody. Odczuły to zwłaszcza ziemniaki, kukurydza i zboża jare. Podobne relacje nadeszły również z powiatów jaworowskiego i buczackiego.

ZJAZD LEKARZY I APTEKARZY

Przygotowania Komitetu Organizacyjnego do wielkiego zjazdu lekarzy, przyrodników i aptekarzy, który — jak wiadomo — odbędzie się we Lwowie w dniach 4 — 7 lipca b. r., są w pełnym toku. Na zjazd przybędzie kilka tysięcy osób z całej Polski i z zagranicy.

ROBOTNICZA PIELGRZYMKA

Zgodnie z zapowiedzią, w sobotę, dn. 12 bm. wyruszy ze Lwowa do Częstochowy pielgrzymka robotnicza aby wziąć udział w masowym zjeździe i specjalnych uroczystościach, które odbędą się pod przewodnictwem ks. kardynała prymasa Hlonda.

J. WARNECKI DYREKTOREM TEATRÓW

Sprawa objęcia dyrekcji teatrów lwowskich została ostatecznie wyjaśniona. W dniu dzisiejszym przybył do Lwowa powołany na to stanowisko p. Janusz Warnecki celem podpisania kontraktu z Zarządem Miasta Lwowa.

KARYGODNE WYBRYKI

Z poszczególnych terenów Małopolski wschodniej donoszą o złośliwych wybrykach wyrostków, dokonywanych na torach kolejowych, a które polegają na ustawianiu zatorów z kamieniami na szynach, bądź też na obrzucaniu pociągów kamieniami. Ostatnio na linii lokalnej, prowadzącej z Kołomyii do Słobody jeden z pastuchów ułożył na torze wysoki zator z kamieni, który niewątpliwie byłby spowodował wykolejenie się pociągu, gdyby maszynista nie zauważył przeszkody w porę. Policja wszczęła dochodzenie przeciwko sprawcy karygodnego żartu. Jakubowskiemu.

SIERADZ

ZNÓW SPRAWA KOMUNISTÓW

Na sesji wyjazdowej Kaliskiego Sądu Okręgowego rozpatrywana była sprawa Michała Sałaty, Ignacego Bogusa i Leona Wołoszyńskiego, oskarżonych o działalność komunistyczną. Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok skazujący Ignacego Bogusa i Leona Wołoszyńskiego na 2 lata więzienia i pozbawienie praw na okres 10 lat, i Michała Sałatę na 1 rok więzienia i pozbawienie praw na 10 lat. Dwuch oskarżonych uniewinniono.

WIELUŃ

NIELEGALNE WERBUNKI DO NIEMIEC

W związku z notowanymi ostatnio nielegalnymi przejściami do Niemiec na roboty, władze aresztowały kilku pośredników, którzy nieuświadomionych robotników werbowali do Niemiec i za przeprowadzenie przez granicę pobierali wysokie opłaty. Policja jest na tropie pozostałych członków szajki, trudniącej się niedozwolonym i szkodliwym dla robotnika pośrednictwem emigracyjnym.

Week-end z niespodziankami

pod „opieką" Deturu

Od jednego z czytelników otrzymujemy informacje, które oświetlają działalność Deturu. Oto jak Detur postępuje z osobami, które zgłaszają się pod jego opiekę turystyczną.

Czytelnik nasz, pragnąc udać się na niedzielny week-end zwrócił się do Deturu o informacje. Skierowano go do Popowa, informując równocześnie, że koszt pobytu jednej doby ma wynieść od osoby 8 zł., oraz, że komunikację utrzymuje autobus specjalny, od Wierzbicy zaś przyjeżdżających zabierają samochody z Popowa.

Czytelnik nasz wraz z wieloma innymi osobami, skierowanymi przez Detur do Popowa, zgłosił się o oznaczonej godzinie na stację autobusową. **Minęła godzina wyznaczona, autobus specjalny nie zjawił się, jak również nie zjawił się urzędnik z Deturu, który miał zaopiekować się wyjeżdżającymi.**

Ponieważ w tym czasie odchodził autobus komunikacyjny, wycieczkowicze skorzystali z niego, rezygnując z niepewnej komunikacji Deturu. **W Wierzbicy, na przyjeżdżających czekał nie obiecany samochód, a zwyczajna platforma z dwoma ławkami,** oraz furka chłopska ze słomą. Kominutowa podróż na trzęsących wehikułach, popsuły dobry nastrój, w jakim wybierano się na wycieczkę.

W Popowie — niespodzianki. **Koszt pobytu, jak się okazało wynosił 8.80 od osoby, przy czym dochodziły opłaty w sumie 3 zł. za pościel, służbę, oraz za podróż platformą. Następnego dnia wyjazd odbywał się znowu z komplikacjami.** Mianowicie goście w Popowie nie zostali zawiadomieni dokładnie o godzinie odjazdu autobusu wieczornego.

Część odjechała wcześniej, nie jedząc zapłaconej kolacji, część natomiast licząc, że zarząd Popowa dostosowuje odjazd do autobusu ostatniego, odchodzącego po kolacji, za którą płacono, znalazła się w trudnej sytuacji, ponieważ dyrekcja nie chciała dostarczyć środków lokomocji do autobusu odchodzącego później, twierdząc, że goście powinni byli wyjechać wcześniej. Po dłuższych pertraktacjach, pod naciskiem oburzonych gości, zarząd zdecydował się odstawić odjeżdżających do stacji autobusowej.

„Sekretarz" konsulatu francuskiego

wyłudził od naiwnej 270 zł.

Agnieszka Gontarz, zamieszkała w Aleksandrowie Kujawskim, przyjechała w dniu wczorajszym do Warszawy celem uzyskania w konsulacie francuskim paszportu na wyjazd do Francji. Gontarzowa udała się na ul. Pierackiego, gdzie znajduje się Ośrodek Zdrowia i Opieki.

W bramie wszczęła rozmowę z jakąś kobietą, której zwierzyła się, że ma zamiar wyjechać do Francji i przyjechała do Warszawy, ażeby załatwić formalności, związane z wyjazdem. Kobieta zaofiarowała jej swą pomoc w wyrobieniu paszportu, gdyż ma znajomego sekretarza w konsulacie francuskim. Obie kobiety skierowały się na ul. Elektoralną do domu nr. 13.

Na klatce schodowej napotkały jakiegoś mężczyznę, którego kobieta przedstawiła Gontarzowej jako sekretarza konsula. Ponieważ „sekretarz" nie miał dużo czasu kazał kobiecie stawić się o tej samej porze na drugi dzień, obiecując, że paszport już będzie gotowy. Jako zaliczkę pobrał od niej 270 zł. Gdy kobieta przyszła w wymienionym dniu nikogo na schodach nie zastała. Po długim oczekiwaniu wyszła na ulicę i zwierzyła się o tym co zaszło policjantowi. Policjant zainteresowany udał się do domu nr. 13 celem sprawdzenia, czy istotnie mieszka tam sekretarz konsula. Okazało się, że Gontarzowa padła ofiarą oszustwa. Spisano o tym protokuł. Za oszustami wszczęto poszukiwania.

Wrażenia z Paryża

W stolicy świata, ruch, dobrobyt, wysoka koniunktura. Nic to, że dochody nie mogą dogonić wydatków, skoro robotnik może zarobić 120 fr. dziennie najmniej. Porównywam te płace z naszymi i widzę, że jedynym powodem, dla których u nas robocizna jest tak tania jak nadmiar rąk do pracy. Do każdej roboty zgłasza się 100 chętnych, trzeba ludzi związać, trzeba im dać najskromniej płatne zajęcie to się powiększy rynek wewnętrzy, a zmniejszy nacisk bezrobocia na płace. Co jest dobrego za granicą postaram się przeszczepić na nasz grunt, dopomogę każdemu komu tylko będę mógł, do zdobycia pracy, własnego warsztatu, domu wykształcenia i rodziny. Kto myśli tymi samymi kategoriami i chce pracować nad stworzeniem dobrobytu w Polsce, zamiast czekać, niech się zgłosi do Instytutu FILTOREX de Paris, Warszawa, Kredytowa 9, gdzie są nietylko dobre dla każdego zawodu okulary, ale i zrozumienie dla każdej akcji społecznej.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Pierwszy występ Jenny".

ADRIA: „Halli-Hallo tu rewia".

KINA

APOLLO: „Tajemnica panny Brinx"

CORSO: „Pod palącym niebiem Argentyny" i „Co robi moja żona".

GLORIA: „Pan z milionami".

GWIAZDA: „Czarne Róże"

METROPOLIS: „Janosik Hetman Zbójnicki".

OŚWIATOWE T. C. L.: „Nowe przygody Tarzana".

RENAISSANCE: „Ostatni poganin".

SŁOŃCE: „Bogate biedactwo".

SFINKS: „Dodek na froncie".

ŚWIT: „Cowboy bohaterem".

TĘCZA - Łazarz: „Tajna brygada".

TĘCZA - Wilda: „Panienka z Poste Restante".

WILSONA: „Doktór X"

500-LECIE PARAFII W KÓRNIKU

Parafia w Kórniku pod Poznaniem obchodzić będzie w niedzielę, dnia 13 b. m. 500-lecie swego istnienia. Z okazji tej rozpocznie się w tym dniu całotygodniowa misja, na której zakończenie przybędzie do Kórnika J. E. ks. kardynał Hlond. W dniu tym odbędzie się również kongres Akcji Katolickiej.

87-LETNIA SAMOBÓJCZYNI

Z nieustalonych powodów w środę, około godz. 3.30 nad ranem, 87-letnia Marianna Pfeifer (ul. M. Focha 195a), wyskoczyła z okna I piętra na bruk. Staruszka odniosła pęknięcie czaszki i zmarła na miejscu.

ZŁAMAŁ NOGĘ

5 letni Tadeusz Markusz, bawiąc się na ulicy z kolegami, upadł tak fatalnie, że uległ złamaniu lewego podudzia. Przewieziono go do szpitala miejskiego.

PROCES WŁAMYWACZY

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiedli Tadeusz Brzozowski, brat jego Feliks, Józef Konieczny, Marian Drzewiecki, Feliks Garbiewicz, Seweryn Jaksz, Władysław Dziennik i Stanisława Antkowiakowa. Pierwsi trzej oskarżeni są o kradzież maszyny do pisania na szkodę f-my „Original" (Kopanina 14), oraz o napad na stróża nocnego, którego powalili na ziemię i skrępowali. Pozostałym zarzuca się paserstwo. Proces został odroczony z powodu nie stawienia się głównego świadka.

CHÓR KATEDRALNY WYJECHAŁ DO FRANCJI

Chór katedralny, znany z występów zagranicą i w kraju, wyjechał dziś po południu do Paryża na zaproszenie Komitetu Międzynarodowej Wystawy oraz Rządu Polskiego. Wyjechało 81 śpiewaków wraz z dyrygentem ks. dr. Gieburowskim. Pobyt chóru we Francji potrwa około 3-ch tygodni. Chór śpiewać będzie w kilku kościołach oraz na uroczystym otwarciu pawilonu polskiego na Wystawie. Poza tym chór poznański da kilka koncertów.

Oddział miejski ABC

Al. Jerozolimskie 3-a — Tel. 8-83-33

Na życzenie naszych Czytelników przesunęliśmy godziny przyjęć dyżurnego redaktora w oddziale miejskim „ABC" przy Al. Jerozolimskiej 3 a. Obecnie dyżury odbywać się będą w godzinach 16.30 do 19.30. W tych godzinach dyżurny redaktor załatwia wszelkie sprawy redakcyjne.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej
Opuścił gościnną Rumunię

BUKARESZT, 9.6. (ATE). W godzinach przedpołudniowych Pan Prezydent udzielił audiencji premierowi Tatarescu i ministrowi Spraw Zagranicznych Antonescu. Jednocześnie min. Beck przyjęty był przez króla Karola na dłuższej audiencji.

Po godz. 12-ej do poselstwa Rzeczypospolitej mieszczącego się w parku Filipescu przyjechał Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Wzdłuż ulic, którymi przejeżdżać miał Pan Prezydent ustawione były kordony wojska, a zgromadzone tłumy manifestowały żywiołowo na cześć Polski.

O godz. 13-ej w poselstwie polskim odbyło się wielkie śniadanie wydane przez Pana Prezydenta na cześć króla Karola II.

Po śniadaniu o godz. 15.30 nastąpił wyjazd P. Prezydenta Rzeczypospolitej i króla Karola w otoczeniu świty pociągiem królewskim do Sinaia. Pociąg składający się z 8-miu wagonów, ciągniony przez dwie lokomotywy udekorowane herbami królewskimi oraz flagami polskimi i rumuńskimi, przybył o g. 18.30 do Sinaia. Tu Prezydent złożył wizytę królowej Marii Rumuńskiej.

O g. 22-ej pociąg Pana Prezydenta R. P. opuścił dworzec w Sinaia, udając się do Warszawy.

Na dworcu Pana Prezydenta R. P. żegnali: król Karol, wielki wojewoda Michał, członkowie rządu na czele z premierem Tatarescu, Patriarcha Miron Chrystea, marszałkowie Averescu i Prezan, oraz szereg innych dostojników.

Przyjazd Prezydenta do Warszawy oczekiwany jest we czwartek o g. 21 m. 30.

Młodzież usuwa żydów
z boiska Kolonii Akademickiej
Po co ich tam wpuścił p. Dąbrowski?

W środę na terenie Fundacji Domów Akademickich wydarzył się nowy skandal, ilustrujący nastawienie władz miejscowych. Na dzień ten wyznaczono na boisku sportowym Kolonii Akademickiej mecz w koszykówce między K. S. Jur. a żydowskim Akad. Stow. Sport. (ZASS). Żydowscy zawodnicy przybyli do Kolonii Akademickiej i po rozebraniu się, pierwsi zjawili się na boisku. Pojawienie się ich wywołało żywą reakcję wśród mieszkańców Kolonii. Wkrótce zebrała się grupa studentów, domagając się wyjaśnienia, kto pozwolił na mecz z żydami. Okazało się wśród mieszkańców Kolonii. Sportowy Kolonii Akademickiej Radzikowski, w porozumieniu z dyrektorem Fundacji p. Feliksem Dąbrowskim. Mieszkańcy zaczęli żywo demonstrować przeciwko temu niesłychanemu zarządzeniu, a jeden z nich zażądał od kapitana klubu żydowskiego, żeby żydzi w ciągu 5 minut opuścili Kolonię, gdyż w przeciwnym razie za całość ich nie ręczy. Żydzi w popłochu rzucili się do szatni, która jak się okazało, była zamknięta. Zanim znaleziono portiera upłynęło 5 minut i ten sam mieszkaniec zagroził żydom natychmiastowym, przymusowym usunięciem, jeśli sami nie wyjdą.

Na skutek tego zdecydowanego stanowiska mieszkańców, żydzi w kostiumach gimnastycznych rzucili się do drzwi wyjściowych i wybiegli w stronę ul. Raszyńskiej. Tam wsiedli do taksówek i odjechali do domów. Wieczorem portier Kolonii Akademickiej załadował wszystkie ubrania żydowskich zawodników do dorożki i odwiózł do Z. A. S. S.-u.

Młodzież w ten sposób pozbyła się nieproszonych gości. Ciekawe jest jednak stanowisko gospodarza Radzikowskiego, który jest narzuconym młodzieży, nie wiadomo z jakich przyczyn, nie jest bowiem studentem, a urzędnikiem min. Przemysłu i Handlu. Ciekawe więc dlaczego zajmuje stanowisko kierownika jednej z dziedzin życia młodzieży w Domu Akademickim. Wpuszczenie żydów na boisko Domu Akademickiego stało się powodem do stanowczego żądania przez młodzież dymisji dla tego pana.

Stosunki, panujące w Domu Akademickim, choćby znowu w tej jednej dziedzinie sportu są bardzo znamienne. Tak na przykład z boiska, kortów tenisowych i basenów, młodzież mieszkająca w domach może korzystać jedynie za opłatą. Oczywiście większość nie korzysta z tych wspaniałych urządzeń, którymi szczyci się Fundacja, dowodząc, iż daje młodzieży wszelkie udogodnienia, troszcząc się o jej rozwój fizyczny. Natomiast w basenie pływają gromady żydów, a jak ostatnio zdarzyło się nawet na boisko wpuszcza się drużynę żydowską: wtedy kiedy nawet Związek Gier Sportowych, dla meczu między sekcją sportową Fundacji, a klubem żydowskim, w swoim czasie wyznaczył inne boisko, licząc się z opinią ogółu mieszkańców Domu.

Środowy skandal znowu wykazuje, że p. Dąbrowski i jego pomocnicy swymi rządami przynoszą tylko wstyd światu akademickiemu, do którego wtargnęli jako „opiekunowie".

P.P.S. ręka w rękę z żydami
Znów list otwarty kombatantów żydowskich
w sprawie zajść antyżydowskich w Polsce

W dzień po wyroku na Chaskielewicza prasa żydowska ogłosiła zapowiedź nowej demonstracji światowego żydostwa przeciwko „niektórym krajom", gdzie sytuacja ludności żydowskiej jest tragiczna.

Dzień ten wybrał również „Robotnik" dla ogłoszenia wspólnego „manifestu" P.P.S. i Bundu przeciwko antysemityzmowi. Po lirycznym wstępie, w którym mówi się o chęci utopienia „wielkiego ruchu wyzwoleńczego mas pracujących" w awanturach antysemickich czytamy tam:

„Stojąc w obliczu tych nie liczących się z niczym usiłowań reakcji, zmierzających do odwrócenia fali postępu, niosącej zagładę wszelkiemu wstecznictwu i faszyzmowi, zorganizowane siły robotników polskich i żydowskich przeciwstawiają się z całą energią manewrom faszystowskim, mającym na celu skierowanie gniewu i rozgoryczenia mas na ślepy tor wewnętrznych walk narodowościowych. Zorganizowana klasa robotnicza nie dopuści, by faszyzm wygrywał przeciwko demokracji fałszywą kartę antysemicką i przemieniał życie państwa w arenę chuligańskich wyczynów, anarchizujących i demoralizujących szerokie masy społeczne.

„Siły robotników polskich i żydowskich... klasa robotnicza nie dopuści, by faszyzm wygrywał... fałszywą kartę antysemicką"... — to jest przynajmniej jasno powiedziane: **P.P.S. ręka w rękę z żydami przeciwstawia się walce o odżydzenie Polski, organizując — jak mówi dalej odezwa — „...szeroką akcję samoobrony".**

Słuchajmy: Polska Partia Socjalistyczna organizuje „samoobronę" przeciwko... Polakom. Satis.

Rola P. P. S. w polskim ruchu robotniczym została niewątpliwie raz na zawsze tym oświadczeniem zakończona.

Równocześnie jak donosi „Nasz Przegląd":

Zarząd Ogólnoświatowego Związku b. Kombatantów-Żydów z siedzibą w Wiedniu przesłał na ręce Marszałka Śmigłego-Rydza list otwarty w sprawie ostatnich zajść antyżydowskich w Polsce. List ten podpisał prezes Związku kapitan von Friedman.

Do Ogólnoświatowego Związku Kombatantów-Żydów należą b. uczestnicy wojny światowej we wszystkich prawie państwach europejskich i pozaeuropejskich.

Ten list otwarty — to nowa próba antypolskiej akcji żydostwa światowego na terenie międzynarodowym i ingerencji czynników, całkowicie do tego nie powołanych w nasze sprawy wewnętrzne. **Spotka się ona z pewnością ze zdecydowanym stanowiskiem całego społeczeństwa polskiego, podobnie jak manifest rabinów amerykańskich i skandaliczne dyskusje o sprawach polskich w angielskiej Izbie Gmin.**

Negus procesuje się z Włochami
o... akcje tow. kolejowego

PARYŻ, 9. 6. B. negus Haile Selassie rozpoczął proces przed sądami paryskimi przeciw rządowi włoskiemu. Przedmiotem sporu są akcje towarzystwa kolejowego Dżibutti — Addis Abeba, znajdujące się dotychczas w posiadaniu negusa, a które negus usiłował niedawno sprzedać. Przeciwko temu rząd włoski składał dwukrotnie sprzeciw w zeszłym i bieżącym roku w dyrekcji towarzystwa kolejowego, mającego swą siedzibę prawną w Paryżu.

Rząd włoski uzasadniał swój sprzeciw faktem, że akcje wystawione były jako na właściciela na rząd abisyński, który dzisiaj w rzeczywistości utożsamia się z rządem włoskim.

Rzecznicy negusa wysuwają jednakowoż tezę, że rząd francuski nie uznał dotychczas de jure rzeczywistego stanu w Abisynii i że wskutek tego Haile Selassie do tychczas jest prawnym właścicielem akcji towarzystwa.

Czy stanowisko Komisji Oświatowej
zostanie zdezawuowane na plenum?

Stanowisko komisji oświatowej i przebieg dyskusji nad sprawą noweli do ustawy akademickiej wywołały w Sejmie wrażenie zdecydowanie ujemne. Posłowie nie wchodzący w skład komisji uważają, że na pozytywne stanowisko komisji wobec projektu min. Świętosławskiego wpłynął jednostronny jej skład, ponieważ członkami komisji są przeważnie profesorowie i nauczyciele.

Jedynie posłowie Hoppe, Budzyński, Ipohorski-Lenkiewicz i Tarnowski zdobyli się na ostre słowa krytyki wobec projektu min. Świętosławskiego, ale wszystkich wnioski ich upadły i będą referowane na plenum jako wnioski mniejszości.

Widocznie w stanowisku komisji zarysowały się pewne rozbieżności, gdyż we środę odbywały się w ciągu całego przedpołudnia konferencje poszczególnych członków komisji przy udziale przewodniczącego posła Pochmarskiego, mające na celu zdefiniowanie stanowiska komisji wobec polityki młodzieżowej min. Świętosławskiego. W tym kierunku zapadły również pewne postanowienia.

Wobec tego rodzaju rozwoju sytuacji jest możliwym, iż debata na plenum sejmowym może sprawić poważne niespodzianki min. Świętosławskiemu.

Zwęglone zwłoki
na drutach elektrycznych

ZAMOŚĆ, 9. 6. Na przedmieściu Majdan 12-letni Aleksander Młynarski popisywał się przed swymi kolegami wdrapywaniem się na słupy z przewodami wysokiego napięcia. Będąc na wierzchołku słupa, chłopiec zaplątał się w przewody i został zabity silnym prądem. **Zwęglone zwłoki wisiały na drutach prawie przez godzinę,** do czasu przybycia elektromonterów, którzy zdjęli je ze słupa.

Kredyty rejestrowe i zastawowe
będą utrzymane w wysokości 55 mil.

Na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej rozpatrywano między innymi projekt ustawy o dodatkowym kredycie w wysokości 10 mil. zł. na akcję rezerw zbożowych. Przy tej sposobności podsekretarz stanu ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Korsak oświadczył, że **rząd aprobuje obecnie plan polityki zbożowej, a dziś już może zapewnić, że kredyty rejestrowe i zastawowe będą utrzymane w wysokości 55 mil. zł.**

Jazda za darmo
Oryginalny strajk szoferów amerykańskich

NOWY JORK, 9. 6. Na przedmieściu nowojorskim Yonkers wybuchł strajk szoferów autobusowych. Strajkujący w zgoła niezwykły sposób zdołali sobie zjednać sympatię publiczności. Oto na postojach autobusowych porozmieszczali szeregi samochodów swoich własnych oraz wynajętych i umieścili na nich napisy: **„Jazda za darmo" — „Nie używajcie autobusów, kierowanych przez łamistrajków"—„Nie popierajcie towarzystwa autobusowego, które swych szoferów krzywdzi".**

Na skutek tego wezwania, publiczność jeździła za darmo samochodami strajkujących, co odbiło się na frekwencji autobusów.

Jak lekarz stanisławowski
Naciągnął ks. Windsoru

STANISŁAWÓW, 9. 6. Do jednego ze stanisławowskich lekarzy, dr. S. n. b. żyda, nadeszła przesyłka pieniężna w wysokości 100 funtów angielskich, przesłana przez ks. Windsoru.

Przed niedawnym czasem lekarz ten zwrócił się z prośbą do ks. Windsoru o pomoc materialną, gdyż zakochał się w pewnej młodej dziewczynie w czasie studiów w Wiedniu i z powodu braku odpowiednich funduszów nie mógł jej poślubić.

Prośba lekarza tak wzruszyła ks. Windsoru, że okazał mu pomoc, przesyłając wyżej wspomnianą sumę. Wiadomość o tym wypadku wywołała w Stanisławowie zrozumiałe wrażenie.

Odczyt dla „elity"
Tylko wybrani mogą wiedzieć
co myśli p. Miedziński o polityce zagranicznej

W środę w sali Ratusza warszawskiego odbył się odczyt p. Bogusława Miedzińskiego p. t. „Polska polityka zagraniczna na tle sytuacji międzynarodowej". Odczyt zgromadził licznych słuchaczów spośród legionistów i ich rodzin. W pierwszym rzędzie zajęli miejsce gen. Krzemieński, gen. Górecki, płk. Stamirowski, wiceprezydenci m. Warszawy Ołpiński, Pohoski i Graba-Łęcki.

P. Miedziński rozpoczął od stwierdzenia, że **odczyt jego obliczony jest dla zebranego koła koleżeńskiego i nie ma charakteru przeznaczonego do publikacji, a w każdym razie nie może być publikowany bez autoryzacji.**

W odczycie, trwającym 5 kwadransów, prelegent zarysował ogólną sytuację europejską i przedstawił zasadnicze wytyczne polskiej polityki zagranicznej.

Plany ks. Windsor na przyszłość
Na razie wywczasy — potem dobroczynność

LONDYN, 9. 6. Adiutant ks. Windsoru udzielił dzisiaj dziennikarzom informacyj co do dalszych zamiarów księcia i księżnej. Nowożeńcy pozostaną w zamku Wasserleonburg w ciągu trzech miesięcy i od czasu do czasu podejmować będą krótkie parodniowe wycieczki. M. in. planowane są wycieczki do Wenecji i Dalmacji.

Na jesieni para książęca opuszcza zamek Wasserleonburg, ale pozostanie w Austrii w ciągu zimy. Ks. Windsoru nie ma zamiaru powrócić do Anglii przez dłuższy czas, natomiast członkowie rodziny królewskiej oczekiwani są w zamku Wasserleonburg.

Para książęca zamierza później zająć się akcją dobroczynną.

Od dnia ślubu około 5000 telegramów z całego świata nadeszło do zamku.

Granatów „do łowienia ryb"
używali bojowcy O. U. N.

LWÓW, 9.6. W trzecim dniu rozprawy przeciw bojowcom O. U. N. zeznawał na wstępie Mikołaj Łasijczuk, karany już za przynależność do O. U. N., a ostatnio zwolniony z Berezy Kartuskiej, gdzie przebywał za akcję antypaństwową. Łasijczuk nie przyznaje się do należenia do O. U. N., twierdząc że chociaż znał niektórych członków organizacji, to jednak sam do niej nie przystąpił. **Na pytanie, czy kupował dla zamordowanego Melnyka broń i naboje i czy starał się dla niego o granaty, odpowiada twierdząco, tłumacząc przy tym, że Melnyk granatów potrzebował dla „łowienia ryb w stawie".** Wypiera się również Łasijczuk faktu zwerbowania do O. U. N. Babiaka i usiłuje oczyścić wszystkich współoskarżonych

Po Łasijczuku zeznaje osk. Babiak. Na pytanie przewodniczącego **przyznaje się do należenia do O. U. N.,** prostując swoje zeznania w śledztwie, że do organizacji zwerbował go Łasijczuk.

Osk. Babiak zapytany przez prokuratora, jaki był powód zamordowania Kopacza i Kowalukówny, odpowiada, że wie, ale nie uznaje za stosowne mówić o tym publicznie.

Tygodnik „Wołyń"
znów skazany za oszustwo

ŁUCK, 9.6. Dziś przed Sądem Okręgowym zapadł wyrok w sprawie z oskarżenia Wileńskiego Banku Ziemskiego z art. 255 k. k. o zniesławienie przeciw dyrektorowi Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych Władysławowi Wąchale, autorowi artykułów, będących podstawą oskarżenia a zarazem redaktorowi odpowiedzialnemu tygodników rolniczych „Skiba", „Rybnik" oraz przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Wołynia" Zygmuntowi Siedleckiemu. Sąd skazał dyrektora Wąchałę na 3 miesiące aresztu i 100 zł. grzywny, redaktora Siedleckiego na 4 tygodnie aresztu i 100 zł. grzywny. Skazanym sąd zawiesił warunkowo wykonanie kary na przeciąg 2 lat. W motywach ustnych sąd podał, że oskarżeni nie przeprowadzili dowodu prawdy.

Mała szkoda
krótki żal

KOWNO, 9. 6. Szereg pism litewskich z urzędówką „Lietuvos Aidas" na czele podaje, że we wszelkich zjazdach i konferencjach międzynarodowych, odbywających się w Warszawie, delegaci litewscy pomimo zaproszeń udziału nie wezmą.

Uznanie amerykańskich rabinów
dla bolszewików hiszpańskich

NOWY JORK, 9. 6. Na odbytej w Columbus centralnej konferencji rabinów amerykańskich uchwalono rezolucję, w której wyrażają swą sympatię rządowi hiszpańskiemu w Walencji i oświadczają, że zwycięstwo generała Franco równałoby się klęsce demokracji.

Pola Negri
ciężko chora

BERLIN, 9. 6. Rozeszła się tu wiadomość o poważnej chorobie **Poli Negri. Jak słychać, artystka polska uległa parę dni temu w Beyrouth zatruciu. Z Beyrouth przywieźć ją miano do jednego ze szpitali berlińskich. Stan chorej jest podobno groźny.**

Śmierć
matki Stalina

MOSKWA, 9. 6. W dniu 4 czerwca zmarła w Tyflisie Katarzyna Dżugaszwili, matka Stalina, co jest dotąd w Moskwie utrzymywane w tajemnicy.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki